

Krzysztof Nowak – Idzi Panic



Ks. Józef Londzin

— 1863 – 1929 —

Macierz Ziemi Cieszyńskiej
1998

Ks. Józef Londzin

1863 – 1929

Krzysztof Nowak – Idzi Panic

Ks. Józef Londzin

1863 – 1929

Macierz Ziemi Cieszyńskiej
1998

Zbiór monografii o ks. J. Londzinie, dr. J. Michejdzie i T. Regerze wydany na pamiątkę 80-rocznicy powstania Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego.

Seria pokazała się dzięki wsparciu finansowemu
Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

143 pozycja wydawnicza Macierzy Ziemi Cieszyńskiej

ISBN 83-909864-5-0

Copyright by Krzysztof Nowak – Idzi Panic
Copyright by Macierz Ziemi Cieszyńskiej

/
Skład i druk: **OFFSETdruk**, Cieszyn

Wstęp

Wśród wielu interesujących postaci, jakie przewinęły się przez burzliwe dzieje ziemi cieszyńskiej, postać księdza Józefa Londzina (1863-1929) należy do tych, które je aktywnie tworzyły i kształtowały. Niech niniejszy zarys jego biografii będzie próbą ukazania losów tego wspaniałego człowieka, jego drogi życiowej, problemów i konfliktów z jakimi się stykał, na tle czasów i wydarzeń, które kształtowały jego bliższe i dalsze otoczenie. Wielka biografia Londzina, podobnie jak i innych znanych działaczy cieszyńskich, wciąż czeka na swojego historyka.

Droga do kapłaństwa

W 1836 roku urodził się w Zabrzegu, wsi położonej na pograniczu austriackiego Śląska Cieszyńskiego i Śląska Pruskiego Józef Londzin, syn Antoniego i Terezy z domu Wrzoł. Antoni Londzin, noszący pierwotnie nazwisko Longin przybył do Zabrzegu ze swoimi braćmi Józefem i Janem ze wsi Trnavka na Morawach, gdzie wybudował drewniany dom (numer 73), który do 1866 r. był pokryty strzechą. Wuj Józefa, Jan Londzin (1821-1906) był założycielem słynnej na całą okolicę kapeli ludowej Londzinów, w której grał wraz z bratem Józefem, jego synami: Janem, Andrzejem, Pawłem, Józefem, Michałem, oraz z synami brata Antoniego: Janem, Franciszkiem i wymienionym na początku Józefem¹.

Józef Londzin (1836-1906) ożenił się w 1857 r. z Heleną Kowrówną, która jednak wkrótce zmarła. Drugą żoną Józefa była Katarzyna Kuboszek (1838-1923), z którą miał dziewięcioro dzieci: bohatera niniejszej broszury Józefa-juniora, Augustyna, Franciszka, Marię, Helenę, Annę, Zuzannę, Franciszkę i Katarzynę².

Józef Londzin-senior z zawodu był nauczycielem pracującym w miejscowej szkole ludowej i w Zarzeczcu. Już z racji wykonywanego zawodu w pewnym sensie zaliczał się więc do lokalnej elity społecznej. W okolicy znany był ze swoich zainteresowań zbierackich, od pieśni religijnych i ludowych poczynając, poprzez dokumenty i rękopisy, na starej ceramice kończąc. Był zapalonym wędkarzem, interesował się nowoczesnym pszczelarstwem i ogrodnictwem, dzięki czemu, z jednej strony był osobą podziwianą i szanowaną, z drugiej, jak to często bywa w podobnych przypadkach, w oczach chłopskich wyrobił sobie także opinię dziwaka. Był wieloletnim organistą w miejscowym kościele katolickim. Niezależnie od tego, jako członek rodzinnej kapeli, posiadał prywatny zbiór instrumentów muzycznych z fortepianem, skrzypcami i bębniami włącznie³.

Tym, co jednakże zaważyło najbardziej na kierunku pracy zawodowej i zainteresowaniach Józefa Londzina-seniora był jego stały kontakt z aktywizującym się ośrodkiem polskiego ruchu narodowego w Cieszynie, wymiernego efektu zapoczątkowanych impulsem Wiosny Ludów 1848 r. przemian świadomościowych wśród miejscowej polskojęzycznej społeczności chłopskiej, prowadzącej walkę z Niemcami o równouprawnienie językowe. Londzin prenumerował „Gwiazdkę Cie-

szyńską”, współpracował z jej redakcją i znał osobiście Pawła Stalmacha. Swoje gromadzenie zabytków kultury materialnej i duchowej Ślązaków traktował jako pracę związaną nie tylko z rejestracją i opisem jej charakteru i różnic dzielących ją od innych polskich regionów ale również jako swój osobisty wkład w działalność narodową. Z jednej strony na łamach „Gwiazdki” apelował o rejestrowanie pieśni ludowych, z drugiej widział w sile i bogactwie regionalnej tradycji sposób na przezwycięzenie narosłych latami kompleksów chłopskich wobec niemieckiej grupy panującej. W 1875 r. założył w Zabrzegu Czytelnię Katolicką, działającą przez wiele następnych lat od hasłem „w oświacie przyszłość nasza.” W 1888 r. związał się z powstałym w Ustroniu polskim Kółkiem Pedagogicznym, propagując jego idee w najbliższym sobie środowisku. Na ukształtowanie się poglądów zabrzeskiego nauczyciela wpłynął z pewnością także ks. Wiktor Gnoiński (1822-1913), uczestnik Powstania Styczniowego, który jako uciekinier z zaboru rosyjskiego aż do swej śmierci przez 50 lat korzystał z gościny w jego domu. W takiej też atmosferze dorastał jego pierworodny syn- Józef⁴.

Józef Londzin –junior urodził się 3 lutego 1863 r. W szkole ludowej, jako uczeń własnego ojca szybko przyswoił sobie jego pasje. Ojciec i syn wspólnie zbierali zabytki piśmiennicze, książki, starodruki i pieśni ludowe. W 1875 r., dzięki korespondencyjnym kontaktom z galicyjskimi nauczycielami podjął naukę w pierwszej klasie gimnazjalnej w Tarnowie. Fakt ten umknął do tej pory uwadze jego wcześniejszych biografów. Jak wynika z zachowanego listu młodego Józefa do rodziców, ich syn uczył się dobrze, zaś słowa „tych owadów teraz mi nie trzeba, aż na drugi kurs”, potwierdzają przyrodnicze zainteresowania ojca. Po pierwszym roku nauki Londzin opuścił jednak Tarnów i przeniósł się do gimnazjum niemieckiego w Bielsku (polskich szkół średnich na Śląsku Cieszyńskim jeszcze wówczas nie było). W ten sposób zmuszony był podolać nauce w obcym języku, którego dobrej znajomości gimnazjum w Tarnowie dać mu nie mogło⁵.

Z braku odpowiednich przekazów trudno dziś dokładnie określić przyczyny, dla których Józef-junior wyjechał z Tarnowa. Być może zadecydowały względy materialne. Z drugiej strony, należy mieć chyba również na uwadze fakt, iż gimnazjum tarnowskie leżało w innym kraju koronnym. Pragnąc wrócić jako jego absolwent w strony rodzinne, Londzin mógłby mieć trudności z uzyskaniem posady, o czym świadczyły przeszkody czynione w tym zakresie przez Niemców przedstawicielom inteligencji galicyjskiej, pomijając warunek doskonałej znajomości języka niemieckiego. Ten ostatni mankament stał się dla Londzina znacznym utrudnieniem. Często stawał się pośmiewiskiem niemieckich kolegów, którzy kpili z jego błędów językowych, co od czasu do czasu czynili także niemieccy profesoria⁶, przekonani, iż wszelki awans społeczny wiązał się z koniecznością przejścia Ślązaków do niemieckiego kręgu kulturowego. Doszły do tego także złośliwe uwagi na temat jego wiejskiego pochodzenia, kojarzonego przez wielu Niemców z obraźliwym przezwiskiem „wasserpolnisch”. Podczas nauki szkolnej Londzin nie

przerwał swoich historycznych zainteresowań, rozwinął je nawet, dzięki stale nabywanemu doświadczeniu, zwłaszcza podczas szkolnych wakacji. Wtedy też zetknął się z działalnością, która na wiele następnych lat będzie nierozłączną częścią jego życia.

Kiedy w 1880 roku umarła ostatnia córka i zarazem ostatnie dziecko rodziny Stalmachów, współpracowniczka ojca-Olga, stary redaktor „Gwiazdki” zaproponował Józefowi Londzinowi-seniorowi umieszczenie syna u siebie na stancji. Od tam w każde niemal wakacje gimnazjalne a także i podczas przerw semestralnych na studiach Józef-junior przebywał w domu Stalmacha, krok po kroku poznając tajniki pracy redaktorskiej. Początkowo robił korekty artykułów, przepisywał listy i artykuły, „wydobywał manuskrypty od ks. Ignacego Świeżego i Karola Miarki.” Po kilku latach został stalmachowym „czeladnikiem”. Z pracy tej stary „mistrz” musiał być zadowolony, gdyż zaczął powierzać mu coraz bardziej odpowiedzialne zadania. Należało do nich zwłaszcza pisanie dialogów „Jury i Jonka” oraz redagowanie rubryki „Przegląd polityczny”⁷. W trakcie tych pierwszych pobytów w Cieszyźnie Londzin miał okazję bliżej poznać samo miasto i tworzące się w nim polskie środowisko polityczne.

W chwili rozpoczęcia przez Londzina redakcyjnego terminowania u Stalmacha w Cieszyźnie działało, poza „Gwiazdką”, kilka innych ośrodków polskiego ruchu narodowego, starających się zaktywizować ludność polską dla przeciwdziałania niemieckim naciskom asymilacyjnym. Działała reaktywowana w 1861 r. Czytelnia Ludowa, założone w 1869 r. Towarzystwo Rolnicze, Towarzystwo Wzajemnej Pomocy (1872), Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek (1873). Dowodem na utrwalanie się wpływów obozu narodowego w toczącej się od czasów Wiosny Ludów 1848 r. walce o równouprawnienie językowe ludności słowiańskiej był wybór w 1873 r. pierwszego polskiego posła do Rady Państwa w Wiedniu- ewangelika Jerzego Cienciąły.

Londzin miał więc okazję zetknięcia z polskim środowiskiem Cieszyzna, w tym z działaczami ewangelickimi. W Cieszyźnie mieszkał wtedy ks. I. Świeży oraz Karol Miarka z Górnego Śląska. Poznał również bliżej problematykę ewangelicką, z którą nie miał okazji zetknąć się wcześniej. Pobyt w Cieszyźnie zbiegł się jednakże z początkiem wewnętrznego kryzysu w obozie polskim. Rok wcześniej, w 1879 r., podczas wyborów parlamentarnych doszło do konfliktu o osobę polskiego kandydata do Rady Państwa. Część polskich ewangelików nie zgodziła się wtedy na kandydowanie katolickiego księdza- w tym wypadku I. Świeżego, czym, niezależnie od przesłanek, którymi się kierowali, faktycznie złamała obowiązującą od dawna umowę o wyznaniowym następstwie kandydatów do organów przedstawicielskich, na podstawie której sześć lat wcześniej wybrano Cienciąłę. W tej sytuacji obóz polski utracił parlamentarny mandat. Szczyt nieporozumień konfesyjnych, które z czasem stały się kluczem do historii polskiego życia politycznego na Śląsku Cieszyńskim, przypadł na lata 1883-1884, kiedy to doszło do trwałego zróżnicowania

ruchu narodowego na dwa obozy wyznaniowe-katolicy utworzyli Związek Śląskich Katolików a ewangelicy Polityczne Towarzystwo Ludowe. Samodzielne prowadzenie przez katolików kampanii wyborczej do Sejmu Krajowego w Opawie w 1884 r. oraz wybór ks.Świeżego i wójta Orłowej Pawła Kani na posłów jako reprezentantów ZSK był tego kolejnym przejawem⁸.

W 1884 r., po zdaniu egzaminu maturalnego, a więc i bardzo dobrym opanowaniu języka niemieckiego, Londzin zdecydował się, ku radości rodziców, wstąpić do seminarium duchownego w Ołomuńcu. Decyzja ta, choć oczywiście wiązała się ze złożoną sferą przeżyć wewnętrznych, w pewnym sensie nie była zaskoczeniem. „Zawód” duchownego i kapłana wybierało wówczas wielu polskich absolwentów niemieckich a potem i polskich szkół średnich. Niezależnie od powołania, stan kapłański dawał nadzieję na powrót w rodzinne strony, gdyż wrocławskiej kurii biskupiej zależało wtedy na obsadzaniu podległych sobie parafii księżmi znającymi język miejscowych wiernych i lokalne stosunki społeczne. W kościele, poprzez jego specyfikę, niwelowało się także powszechnie odczuwane wśród ludności chłopskiej poczucie niższości kulturowej wobec Niemców, co też predysponowało księży do pełnienia określonych ról społecznych.

Podobnie jak w Bielsku, także i w Ołomuńcu Londzin znalazł czas na dodatkowe zajęcia. Do najważniejszych należała niewątpliwie funkcja bibliotekarza i praca nad uporządkowaniem i skatalogowaniem znajdujących się w bibliotece polskich książek, zgromadzonych tam w 1845 r. przez wikariusza generalnego ks. Mateusza Opolskiego, którą to pracę Londzin wykonał w 1887 r., kosztem dwóch miesięcy własnych wakacji. ”Siedziałem sam jeden w maleńkiej, mrocznej celi bibliotecznej-pisał do ojca- biorąc każdą książkę, porządkując według działów, katalogując według wymogów nowoczesnego bibliotekarstwa, umożliwiłem co najmniej 16 późniejszym kursom kleryków dogodne korzystanie z tej jedynej polskiej krynicy na obcej ziemi.”⁹ Studia w Ołomuńcu Londzin ukończył 7 lipca 1889 r. Tydzień później miał nabożeństwo prymicyjne w Zabrzegu a jednym z zaproszonych gości był P.Stalmach, który zaczął widzieć w młodym wikarym swego redakcyjnego następcę. Po krótkich pobytach w Strumieniu i Międzyrzeczu, w 1890 r. znalazł się Londzin jako starszy wikary i kapelan więzienny na parafii w Cieszynie. Przeniesienie ks.Londzina do stolicy Księstwa Cieszyńskiego nie było jednak dziełem przypadku.

Droga do polityki

W redakcji „Gwiazdki Cieszyńskiej”

Nieporozumienia wyznaniowe wewnątrz polskiego obozu narodowego na Śląsku Cieszyńskim na przełomie lat 70 i 80-tych XIX stulecia wiązały się także z konfliktem P. Stalmacha z jego dawnymi współpracownikami z Czytelni Ludowej, który przeniósł się i na inne kwestie. Stalmach, sam będąc ewangelikiem zarzucał jednak swoim współwyznawcom lekceważenie roli, jaką dla sprawy polskiej mogliby odegrać przeważający liczebnie w regionie katolicyści chłopcy polscy a zwłaszcza księża, a Politycznemu Towarzystwu Ludowemu wypominał występowanie w roli ponadwyznaniowego ośrodka polskiego na Śląsku Cieszyńskim, podczas gdy w odniesieniu do lokalnych realiów, partia ta, poza kręgiem wąskiej grupy liderów i własnych współwyznawców, większych wpływów nie osiągnęła, będąc, zdaniem Stalmacha, „wodzem bez armii”. Bliższa mu była idea polityczna ZŚK, który deklarując się od razu jako ugrupowanie wyznaniowe nie pozostawiał w ten sposób cienia wątpliwości. Do tego samego namawiał działacze PTL, na co jednak skupieni wokół pastora Franciszka Michejdy działacze nie wyrażali zgody¹⁰. Położenie obozu ewangelickiego komplikowały dodatkowo poczynania części ich niemieckich współwyznawców, którzy skupieni wokół pastora Teodora Haase propagowali na Śląsku Cieszyńskim idee liberalne, obejmujące, obok treści świeckich (laicyzacja szkolnictwa, reforma prawa małżeńskiego) także tzw. nowinki religijne. Działalności Haasego, od 1882 r. superintendenta śląskiego. „Michejdowcy” starali się przeciwstawiać, sami będąc przy tym oskarżani przez haasowski „Nowy Czas” o działalność wywrotową i sianie fermentu między zamieszkującymi region narodowościami. Szczególną niechęć Niemców budziły głoszone przez zwolenników Michejdy hasła ponadregionalnej łączności Ślązaków z narodem polskim, które stały się podstawą aktywności politycznej całego obozu polskiego. Walkę z niemieckim obozem liberalnym toczyli także polscy katolicy, a przede wszystkim zaś wyższa hierarchia kościelna. Nie bez znaczenia był tutaj tzw. Kulturkampf czyli walka o kulturę w sąsiednich protestanckich Prusach, oznaczającą działania Bismarcka na rzecz ograniczenia wpływów kościoła katolickiego w państwie, a

który na Górnym Śląsku uderzył w uświęconą przez lata tradycję, stając się impulsem dla oddolnej konsolidacji narodowej. To także legło u podstaw zgody biskupa Roberta Herzoga a potem Georga Koppa na włączenie się katolickiego kleru w obręb życia publicznego z zadaniem powstrzymania postępów liberałów. Jednym z efektów takich poczynań na Śląsku Cieszyńskim, należącym od wieków do diecezji wrocławskiej było założenie w 1873 r. w Cieszynie Dziedzictwa im. błogosławionego Jana Sarkandra na Śląsku, instytucji, której celem było "szerzenie oświaty religijnej i ogólnej na podstawie chrześcijańsko-katolickiej w języku polskim", głównie zaś prowadzenie działalności wydawniczej¹. Fakt, iż większość mających przeciwstawić się liberałom na Śląsku Cieszyńskim stanowiła ludność polska sprzyjał więc pośredniemu popieraniu przez kurie jej praw językowych, o ile antyliberalna polityka miała przynieść zamierzone efekty. Sytuacja taka sprzyjała poczynaniom regionalnych katolickich działaczy polskich, mogących teraz łączyć walkę przeciwko hegemonii niemieckiej z celami politycznymi Kościoła. Za znamienity może więc uchodzić apel wystosowany po 1880 r. przez kurie wrocławską, w porozumieniu z kurią krakowską, do absolwentów galicyjskich seminariów władających językiem polskim o przybywanie na Śląsk Cieszyński. Pierwszym, który na niego odpowiedział był ks. Józef Karowski². Powyższe kwestie legły również u podstaw założenia ZSK oraz większego związania się polskiego kleru z ruchem narodowym, zaś ks. Londzin miał w tym odegrać pewną ściśle określona rolę.

Niezależnie od ponownej konsolidacji obu polskich nurtów wyznaniowych w wyborach parlamentarnych 1885 r., kiedy to mandat uzyskał ks. Ignacy Świeży, oraz założenia w tym samym roku ponadwyznaniowej Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego, konflikt starzejącego się Stalmacha z obozem Michejdów nie uległ złagodzeniu, kierując redaktora „Gwiazdki” coraz bardziej do obozu ZSK. Jednym z tego przejawów było osobiste zaangażowanie się Stalmacha, utyskującego na ospałość Towarzystwa Rolniczego, w zakładanie poza Cieszynem tzw. Katolickich Kółek Rolniczych z Czytelniami, które były też pierwszymi organizacjami decentralizującymi polskie życie kulturalne na Śląsku Cieszyńskim, wychodząc w ten sposób naprzeciw wielu oczekiwaniom. Między 1883 a 1889 r. powstały więc kółka i czytelnie katolickie w: Górnej Suchej, Mnichu, Czechowicach, Mostach k/Jabłonkowa, Ustroniu, Zabrzegu, Pruchnej i innych miejscowościach, stając się nowym źródłem dla lokalnego ruchu narodowego. Obok działań na rzecz poprawy kultury upraw rolnych, w czytelnich mieściły się bowiem także biblioteki, amatorskie zespoły teatralne i inne organizacje kulturalne³. Z problemami Stalmacha wiązała się także sprawa dalszych losów „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Kwestią tą, po dalszych nieporozumieniach starego redaktora ze współwyznawcami, zainteresowały się koła katolickie, tworząc w 1887 r. z myślą o przejęciu gazety-Katolickie Towarzystwo Prasowe, tym bardziej, że nie było już tajemnicą, iż Stalmach właśnie w ks. Londzinie najchętniej widziałby swego następcę⁴.

W rękach katolików znalazłby się nowy oręż przeciwko liberalom. Tym przede wszystkim kierowali się więc wikariusz generalny biskup sufragan Franciszek Śniegoń i sekretarz wikariatu ks. Jan Sikora przenosząc Londzina z Międzyrzecza. Po zapewnieniu Stalmachowi i jego żonie dożywotniej renty, „Gwiazdka” od 1-go numeru z 1888 r. stała się rzecznikiem interesów katolickich¹⁵. Do końca 1888 r. redaktorem odpowiedzialnym był ks. Adam Fuzoń, potem Andrzej Kusionowicz a od 1890, od numeru 24, ks. Londzin¹⁶.

Już po niecałym roku od objęcia pisma przez Londzina okazało się jednak, że bp Śniegoń a po jego śmierci w lipcu 1891 nowy wikariusz ks. Karol Findiński, byli niejednokrotnie zmuszani do przysłowiowego „świecenia oczami” przed kardynałem Koppem z powodu wikarego Londzina. Wszystko zaczęło się od ponownych prośb Towarzystwa Prasowego skierowanych do Koppa o subwencje dla „Gwiazdki”, tym bardziej, iż jego poporzchnik walnie przyczynił się do budowy domu Dziedzictwa na Starym Targu. Kopp odmówił, a cała sprawa stała się przyczyną niezwykle interesującej z punktu widzenia relacji między kościelnymi władzami zwierzchnimi we Wrocławiu a polskim duchowieństwem w Cieszynie, polemiki Koppa ze Świeżym, a której casus belli był ks. Londzin¹⁷.

Głównym zarzutem Koppa wobec „Gwiazdki” było rzekome nawoływanie duchowieństwa polskiego, które „wypisało walkę przeciw niemczyźnie na swoich sztandarach” do podburzania swoich wiernych, co prowadzić miało do klótni narodowościowych, będących „nieszczęściem Austrii”, a na takie rzeczy kuria nie miała pieniędzy. Padły więc oskarżenia o „podszczywanie narodowości” i postępowanie odwrotnie do podstawowego zadania kleru czyli wyrównywania przeciwnieństw i pośredniczenia między klóścącymi się narodami. Odpowiedzią Świeżego był memoriał do Koppa, napisany w lipcu 1890 r. w którym polski poseł pisze, odrzucając jego oskarżenia, że duchowieństwo, jeśli nie chce „podkopać oparcia swego w ludzie i wywoływać w nim fałszywe mniemanie, nie może wyłamywać się, stawiać narodowości powyżej Boga, z uczucia przywiązania do własnego ludu, w czasach kiedy, podobnie jak inne narody, także Ślązacy chcą się kształcić i rowi-jać.” Duchowieństwo zaś powinno popierać te zadania, nie szkodzące, zdaniem Świeżego, innym narodom. Lud miał zaś jedynie żądać, „żeby dzieci mogły się kształcić w polskich szkołach i żeby sądy i władze ze stronami po polsku korespondowały./.../ Innych żądań Śląsk nie stawia, o ile jest słowiański, najmniej zaś dąży do połączenia się z jakąś inną prowincją.” To ostatnie zdanie odnosiło się do pojawiających się od czasu do czasu głosów postulujących polskiej części Śląska Cieszyńskiego do Galicji. W sierpniu 1890 r. Kopp ponaglał już wikariat i Towarzystwo Prasowe, aby redagowanie „Gwiazdki” przeszło w ręce świeckie, a ona sama stała się bardziej „religijna” i umiarkowana w kwestiach politycznych. Kiedy jednak miesiąc później w związku z manewrami cesarskimi w dialogu „Jury i Jonka” ukazał się tekst poczytany jako obraźliwy dla cesarza niemieckiego, Kopp zareagował ostrzej, nakazując przeniesienie Londzina do Bielska, a w grudniu 1890

r. udzielił mu nagany za artykuł opisujący antypolską działalność dyrekcji huty trzynieckiej¹⁸. W międzyczasie jednak Kopp odpowiedział na memoriał Świeżego, przestrzegając przed „pielęgowaniem w sposób osobliwy” uczucia „przywiazania do własnego narodu” i pozwalaniem na narzucanie księżom roli „przodownika narodowych i językowych interesów”, co może doprowadzić do wciągnięcia ich w walki polityczne. „Zadaniem duchowieństwa-pisał Kopp-jest jedynie miłość do Kościoła, jako też wspólnej ojczyzny i do dostojnej dynastii pielęgnować.” Jednak pod wpływem tłumaczeń Świeżego, zachwalających Londzina jako redaktora, i wskazujących na trudności ze znalezieniem na Śląsku Cieszyńskim odpowiedniego świeckiego kandydata, Kopp wycofał swój nakaz przeniesienia Londzina poza Cieszyn. Dalsze ataki Niemców na treści polityczne „Gwiazdki” i ich interwencje we Wrocławiu, spowodowały jednakże, iż w 1892 r. Londzin rzekł się jej redagowania, w dalszym ciągu jednak jako jej współpracownik decydował o jej zawartości treściowej i charakterze, czyniąc to miejscami anonimowo, w zależności od stanu stosunków z kardynałem. Do największego napięcia między Koppem a Londzinem, a przez to między Koppem a wikariatem generalnym doszło w 1895 r., w związku z udziałem Londzina w pracach na rzecz utworzenia polskiego gimnazjum oraz pod koniec 1896 r., kiedy to zagroził mu suspensą, wcześniej grożąc przeniesieniem do dekanatu nyskiego, jeśli nie zerwie kontaktu z pismem a w 1897 r. rozwiązał Towarzystwo Prasowe. Strach przed kościelnymi sankcjami spowodował, iż wielu księży, którzy wcześniej zachęcali swych wiernych do lektury „Gwiazdki”, teraz odsunęło się od kontaktów z redakcją. Tylko szybka pomoc członka ZŚK, skoczowskiego adwokata Juliana Kreisla i wykupienie praw do tytułu uratowała „Gwiazdkę” przed całkowitą likwidacją. Londzin nadal z nią współpracował, rzecz jasna bardziej anonimowo i tajnie. Dopiero całkowite jego przejście na etat do gimnazjum polskiego uspokoiło na pewien czas sytuację¹⁹.

Sprawa „Gwiazdki Cieszyńskiej” w latach 1890-1897, a przede wszystkim treść korespondencji między Świeżym a Koppem stanowi w pewnym sensie wykładnię miejsca i roli kościoła katolickiego na Śląsku Cieszyńskim w okresie walk o równouprawnienie językowe i narodowe. Język i narodowość były według Świeżego dane od Boga i wszelkie naciski usiłujące zmienić ten stan uważano za odstępstwo od zasad wiary, co przypominało sytuację na Górnym Śląsku, gdzie określenie „katolik-Polak” uchodziło za powszechnie akceptowaną prawidłowość, choć oczywiście nie mogło mieć zastosowania do podzielonej wyznaniowo ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego. Z kolei kardynał Kopp, godząc się na inicjatywy polityczne polskiego duchowieństwa, traktował je jednak wyłącznie w charakterze instrumentu przeciwko liberałom, niezależnie od faktu, iż odnośnie kwestii ściśle religijnych miał swoje racje. To czego żądali Świeży i Londzin, a wśród ewangelików Michejdowie-równouprawnienia języka polskiego w życiu publicznym, prowadzącego w kierunku ewolucyjnego sfederowania monarchii przekraczało wy-

znaczony dla Słowian, także przez Koppa, kres ustępstw. Tymczasem nad Olzą trwała już wtedy zacięta walka narodowościowa, spychając coraz bardziej solidaryzm wyznaniowy i regionalny na dalszy plan i czego ani Kopp ani Haase nie byli w stanie powstrzymać. Odzwierciedleniem zaś tego, na ile z tą walką utożsamiało się polskie społeczeństwo, były przestrogi kierowane do Koppa przez cieszyński wikariat przed konsekwencjami przeniesienia popularnego już redaktora „Gwiazdki”. Te obawy Koppa o „dusze” wiernych zapewne miały również pewien wpływ na zmianę jego decyzji co do losów ks.Londzina.

Przeciwstawiając się zaleceniom kurii biskupiej w sprawie prowadzenia „Gwiazdki”, Londzin z pewnością zdawał sobie sprawę, że „stąpa po cienkim lodzie”. Tym co go z pewnością utrzymywało w wierze w swoje racje były także zapewne wyniesione z lat szkolnych upokorzenia jednoznacznie negatywne doświadczenia w kontaktach z Niemcami, kojarzonymi często przez niego z antypolską „hakatą” i „prusactwem” i związane z tym upokorzenia. Stąd jego słowa „ręki, która mnie bije nie będę całował”²⁰, wypowiedziane w odniesieniu do kardynała Koppa stały się dla niego myślą przewodnią. Z drugiej jednak strony, przy rozpatrywaniu kulisów działalności społeczno-politycznej Londzina, nie należy nigdy zapominać, iż niezależnie od jego sukcesów, niewykorzystanych okazji czy porażek politycznych, był on przede wszystkim księdzem, kapłanem, członkiem pewnej hierarchii, zobowiązanym do przestrzegania określonych norm i zachowań ze wszystkimi tego konsekwencjami, wśród których kwestia posłuszeństwa wysuwała się na plan pierwszy. Pewnych posunięć politycznych ani Londzin ani Świeży nie byli w stanie wykonać, a wiele innych problemów było załatwianych, jak sami wspominają, na zasadzie wiecznego balansowania i manewrów, co niejednokrotnie okupywali chwilami ciężkich wewnętrznych wahań i rozterek, tym bardziej, że z pewnością znali los wielu górnośląskich księży kierowanych przez zbytnią aktywność na polu narodowym na przysłowiowe „brandenburskie piaski”, które to określenie zawsze będzie kojarzone z walką duchowieństwa polskiego przeciwko germanizacji. Nie mogli więc w tej sytuacji poprzeć ks.Stanisława Stojalskiego działającego od 1891 r. w Cieszynie i Bielsku na rzecz poprawy bytu robotników przemysłowych, który niejednokrotnie w swych poczynaniach kontaktował się z socjalistami, czyli największymi na przełomie wieków wrogami ideowymi Kościoła, co dla działaczy ZŚK było działaniem za daleko idącym²¹. Niezależnie od tego, w świetle rozgrywających się w omawianym czasie wydarzeń na Śląsku Cieszyńskim, uwikłana w wiele przeciwności postawa obu kapłanów, z punktu widzenia spraw polskich tym bardziej zasługuje na uznanie.

W Macierzy Szkolnej

Przybываяc na stale do Cieszyna i obejmując na wiele następnych lat redagowanie „Gwiazdki Cieszyńskiej”, Londzin wszedł w ten sposób niemal automa-

tycznie do elity polskiego ruchu narodowego nad Olzą. Podobnie więc jak inni, stał się aktywnym członkiem Macierzy Szkolnej, której jednym z celów były starania o otwarcie polskiego gimnazjum.

W chwili pojawienia się Londzina w Cieszyźnie prezesem Macierzy był nadal Stalmach. Już jednak podczas zarządu 1890-1891 Londzin wszedł w jego skład, a po śmierci swego „mistrza”, któremu na łożu śmierci zamknął powieki został drugim, obok J. Cieniwały zastępcą prezesa. Przewodził organizacji poseł ks.Świeży. Londzin pełnił także funkcję skarbnika, a powierzenie mu, jako jednemu w zarządzie, dwóch tak odpowiedzialnych funkcji świadczyło dobitnie o wielkim zaufaniu, jakim obdarzono nowego przybysza i docenieniu jego zdolności organizacyjnych w trakcie redagowania „Gwiazdki”, w tym zdolności do zdobywania funduszy. Rok później Londzin pełnił jeszcze dodatkowo funkcję sekretarza, a te trzy funkcje pełnił, z przerwą w 1895 r., kiedy to skarbnikiem był Jan Michejda, aż do 1901 r. W 1902 r. był zastępcą prezesa i skarbnikiem, sekretarzem został notariusz, związany z ZŚK, Antoni Dyboski².

Uwaga ks.Londzina i innych członków zarządu Macierzy w latach 1890-1895 skupiona była na finalizacji starań o otwarcie polskiego gimnazjum. O zezwolenie na jego otwarcie ubiegano się już wcześniej, dopiero jednak na początku lat 90-tych sprawa zaczęła nabierać realniejszych kształtów. Złożony problem gimnazjum jak i całego polskiego szkolnictwa wykraczał jednak poza ściśle lokalne czy regionalne ramy.

Niedopuszczenie do otwarcia pierwszego polskiego gimnazjum na Śląsku stało się priorytetem działań niemieckich organizacji politycznych i społecznych na Śląsku Austriackim, w opawskim sejmie i w wiedeńskiej Radzie Państwa. Dla Niemców gimnazjum oznaczało groźbę, iż w bliżej nieokreślonej przyszłości nad Olzą pojawi się rodzima polska inteligencja-realna siła, która mogłaby zagrozić ich dotychczasowej niekwestionowanej politycznej i kulturalnej pozycji i powstrzymać proces germanizacji zachodzący wśród polskich uczniów szkół niemieckich. W sprawach gimnazjum i równouprawnienia na Śląsku posłowie niemieccy w Radzie Państwa szantażowali więc posłów galicyjskich z Koła Polskiego możliwością podniesienia praw dla ludności rusińskiej w Galicji wschodniej, do czego konserwatyści lwowscy nie chcieli dopuścić. Stąd też nie na wiele zdały się apele posła J.Michejdy a potem posła Świeżego o poparcie przez Galicjan śląskich postulatów, którzy z powodu cieszyńskiego gimnazjum nie zamierzali przechodzić do opozycji³. Z drugiej strony, w odniesieniu do lokalnego terenu, członkowie Macierzy starali się prowadzić politykę faktów dokonanych, zbierając fundusze na nową placówkę, szukając kadry nauczycielskiej i agitując za gimnazjum wśród galicyjskiej opinii publicznej, mimo braku zezwolenia na otwarcie placówki, chcąc w ten sposób mieć argumenty dla dalszych działań spadła na barki Londzina, który wobec zarządu Macierzy zaręczył, iż szybko zdobędzie odpowiednie fundusze.

Latem 1894 r., po licznych apelach w „Gwiazdce” i innych regionalnych pismach oraz dzięki propagowaniu idei gimnazjum na innych ziemiach polskich, pieniądze były zebrane, co przyspieszyło naciski na Koło Polskie. Na przyspieszenie otwarcia placówki nalegał też Londzin, co tłumaczył inicjatywami niemieckimi, zmierzającymi do obniżenia rangi tej inicjatywy poprzez planowane otwieranie polskich klas przy niemieckich gimnazjum i uchwalanie przez Radę Miejską Cieszyńska stypendiów dla młodzieży wiejskiej. Londzin przeprowadził też tajne zapisy do gimnazjum²⁴. „Mały, suchy o ascetycznej twarzy człowieczek, dwoił się i troił-wspomina zaangażowanie ks.Londzina w sprawę gimnazjum jego niedoszły nauczyciel Bolesław Błażek-Kiedy spał nie wiem. Tylko mu się usta zaciskały coraz bardziej, a oczy gdzieś w głąb uciekały, ale nie zwalniał tempa ni na moment, wszystko załatwiał sam i tylko innych do pośpiechu przynaglał, że i nadażyć było trudno, choć było wielu od niego młodszych. Ot piastowska krew i tyle... Nie daruje swego, choćbyś go w kawały ciął, a swego dopnie , bo tak chce.”²⁵ Sprawa uległa przyspieszeniu na początku października 1895 r., kiedy urząd premiera objął Polak Kazimierz Badeni. Mimo zastrzeżeń Rady Szkolnej Krajowej Ministerstwo Oświaty wydało zezwolenie na otwarcie placówki. Gimnazjum, początkowo o charakterze prywatnym, oficjalnie otwarto 10 października 1895 r. Ks.J.Londzin rozpoczął w nim prowadzenie lekcji religii. W dwa lata później, po kolejnych przepychankach z posłami galicyjskimi w Wiedniu, co doprowadziło nawet do wystąpienia ks.Świeżego z parlamentarnego Koła Polskiego oraz dzięki poparciu prasy galicyjskiej, placówkę upubliczniono²⁶. W tym samym roku, dokładnie od 1 marca, Londzin przeszedł do gimnazjum na pełny etat nauczyciela religii, odchodząc z urzędu na parafii, co z ulgą przyjęto w wikariacie generalnym, gdyż „skończyło się uporczywe naleganie ks.kardynała o jego przeniesienie”²⁷. Ale z drugiej strony, stał się , jako „wolny strzelec”, jeszcze groźniejszym przeciwnikiem dla obozu niemieckiego. W 1903 r., kiedy J.Londzin pełnił funkcję prezesa Macierzy, szkoła uzyskała status gimnazjum państwowego, wypuszczając ze swoich murów pierwszych maturzystów. Ten wielki sukces polskiego obozu narodowego Macierz w znacznym stopniu zawdzięczała Londzinowi. Rok później jednak organizacja ta znalazła się na krawędzi poważnego wewnętrznego kryzysu.

W 1904 r. część działaczy Macierzy postawiła Londzinowi, który skupił w swoim ręku najbardziej wpływowe w organizacji funkcje, zarzut złego gospodarowania nagromadzonymi środkami. Zarzucano mu m.in. brak systematycznego prowadzenia bieżących rachunków kasowych oraz niedokonywanie wszystkich wpisów darów na rzecz Macierzy, uniemożliwiających pełną kontrolę wydatkowania jej pieniędzy przez prezesa. Znamienne jest jednak, że nie zarzucono Londzinowi defraudacji pieniędzy. W rezultacie Londzin wraz z resztą księży i większością innych katolików ustąpił z zarządu Macierzy, aby już nigdy do niego nie powrócić. Nowym prezesem w 1905 r. został Hilary Filasiewicz, katolik, lecz związany z Michejdami, czego Londzin nie tolerował, określając go i jemu podobnych mia-

nem „ewangelickich katolików” lub „katolickich ewangelików”. W tych sprawach był uparty i bezkompromisowy. Dopiero w 1910 r. w jej zarządzie pojawił się działacz katolicki ks. Antoni Macoszek, który objął funkcję zastępcy prezesa²⁸.

Sprawa powyższa do dziś nie jest do końca jasna i chyba nigdy nie dojdzie się już do genezy wspomnianego konfliktu. Analizując jego przebieg oraz następstwa można tylko przypuszczać, iż niejako wspólnym mianownikiem tych niesnasek były, w ostatecznym rozrachunku jednak raczej względy ambicjonalne i wyznaniowe, niż zarzuty innej natury. Wspomniane pretensje o prowadzenie finansów, w tym o korzystanie z nierejestrowanych dotacji także jednak musiały zaważyć. Części członkom zarządu być może nie podobało się otrzymywanie środków, ze strony organizacji takich jak Sodalicia Mariańska. Wykrycie tego „procederu” mogło narazić prezesa, a więc i Macierz na kolejne szykany ze strony Niemców. Londzin, przyzwyczajony do pewnej samowoli i niezależności w organizowaniu funduszy na działalność społeczno-kulturalną, operując w tym względzie tylko sobie znanymi, sprawdzonymi przez lata metodami, być może popadł w pewną rutynę, i niechętnie przyjmował krytykę, zazdrośnie przy tym strzegąc swojego finansowego królestwa, rękując, słowem, nie bez podstawnie, za swoją skuteczność, co istotnie zawsze się sprawdzało. Z pewnością nie był przyzwyczajony do krytycznych uwag na temat niedbalstwa przy prowadzeniu buchalterii. Ale także zasłużeni mecenasi Macierzy z Antonim Osuchowskim na czele domagali się reformy skostniałych struktur organizacji i jej decentralizacji, czego Londzin zdawał się nie dostrzegać²⁹. Ewangeliccy członkowie zarządu z J. Michejdą na czele starali się jednak wprowadzać zmiany w ten sposób, aby najpierw poczekać na upadek finansowy Macierzy, a więc i na kompromitację jej dotychczasowego prezesa³⁰. Należy także mieć na uwadze, iż niezależnie od wszystkiego, dwuwyznaniowy charakter polskiego życia narodowego na Śląsku Cieszyńskim powodował, że każda niemal krytyka poczyniań jednych działaczy przez drugich zawierała w sobie prawie zawsze podteksty konfesyjne. Bezdiskusyjnie przekonany o własnej wartości i sukcesach prowadzonego przez siebie zarządu, a które, jego zdaniem, mogły budzić zawiść ewangelików, jako człowiek ambitny, ale z natury nerwowy i obraźliwy, skłonny do pochopnego osądzania, usunął się demonstracyjnie z jego składu.

Następca ks. Świeżego

W Związku Śląskich Katolików

Tak jak oczywiste było związanie się Londzina z Macierzą Szkolną, tak samo pewne było wstąpienie ks.Londzina do Związku Śląskich Katolików, z którym tradycyjnie wiązali się miejscowi polscy katolicy a zwłaszcza księża.

W końcu lat 80-tych XIX w. ZŚK miał za sobą kilka lat aktywności.. Powstając jako efekt niesnasek wyznaniowych oraz katolicka zaporą przeciwko wpływom liberalistów miał na początku swojej działalności pełne poparcie ks.F.Śniegonia, honorowego prezesa organizacji. Zebranie inauguracyjne działalności ZŚK odbyło się 13 czerwca 1883 r. Prezesem został ks.I.Świeży, do zarządu weszli: Franciszek Zanibal, Józef Fischer, Paweł Kania, ks.Karol Paździora, ks.Jan Fuzań. Od 1884 r. wychodził, raz lub dwa razy rocznie „Poseł Związku Śląskich Katolików”³¹, poświęcony sprawom religijnym i społeczno-politycznym oraz kulturalnym, którego redaktorem był ks.Karol Paździora. Sprawy Związku omawiała także „Gwiazdka”, „pismo katolickie poświęcone przemysłowi, zabawie i wiadomościom politycznym”³².

ZŚK, podobnie jak PTL, był organizacją typowo regionalną, bez odpowiednika w Galicji. Skupiał polskich chłopów, głównie z okolic Cieszyna i Skoczowa, z których wielu było bogatymi „siedlokami” lub wójtami gmin a także rzemieślnikami, drobnymi kupcami, właścicielami gospód. Najważniejsze dla organizacji decyzje zapadały w ścisłym gronie kilku osób, a rola rzesz członkowskich ograniczała się do popierania programu stronnictwa na zgromadzeniach ludowych, wspieraniu finansowym organizacji a łączność z nimi zapewniała sieć „mężów zaufania”. Raz w roku w domu „Dziedziectwa” na Starym Targu w Cieszynie odbywały się walne zgromadzenia Związku, na których wybierano nowe władze³³.

W chwili zaangażowania się Londzina w działalność ZŚK jego prezes zasiadał zarówno w Sejmie Krajowym jak i w Radzie Państwa. Sam Związek wewnątrz nie był jednakże monolitem. Wyraźnie można było zauważyć tzw.frakcję narodową ks.Świeżego i wyznaniową ks.Paździora, bardziej stawiająca na pierwszym miejscu przede wszystkim względy religijne. Należy jednak podkreślić, że Świeży,

jako poseł wybrany głosami obu wyznań nie mógł w Radzie Państwa reprezentować wyłącznie interesów katolickich. Tym co spajało Związek była przede wszystkim osobowość samego prezesa, świadomego także konieczności współdziałania z obozem ewangelickim, gdyż tylko dzięki temu Polacy byli w stanie odnosić kolejne sukcesy wyborcze. Mimo, iż w początkowych odezwach Związku sprawa narodowa nie była eksponowana, to jednak następne miesiące i lata nie pozostawiały cienia wątpliwości, iż stał się on, jako „szczyrce polski”, istotnym ogniwem polskiego życia narodowego Śląska Cieszyńskiego. ”Równouprawnienie ludu naszego-czytamy w jednym z numerów „Gwiazdki”-będzie naszym godłem”³⁴. Tak więc i Związek wymknął się spod kontroli kurii wrocławskiej.

Londzin jako skarbnik a potem sekretarz Związku początkowo związał się z frakcją Paździory. Nie bez znaczenia był tu obraz liderów ewangelickich, jaki w młodym wikarym wytworzył rozgoryczony i obrażony na nich P.Stalmach, jak i fakt, iż trzon obozu liberalnego stanowili niemieccy protestanci pastora Haasego, a pewnych uproszczeń trudno było Londzinowi uniknąć. Wszystko to dało znać o sobie podczas wyborów parlamentarnych w 1901 r., kiedy to część działaczy Związku, w tym także Londzin nie zgodziła się, aby następcą Świeżego jako kandydata polskiego obozu był, zgodnie z wcześniejszą umową J.Michejda., gdyż posiadanie dwóch posłów w Sejmie Krajowym (Michejdy i Ciencialy) oraz dodatkowo w Radzie Państwa za bardzo obniżyłoby, ich zdaniem, znaczenie katolików. Tym razem więc to katolicy złamali przedwyborcze porozumienie. Przeciwno Świeżemu w szranki stanął J.Kreisel. Mimo to, większość katolickich wyborców głosowała na popieranego przez Świeżego J.Michejdę³⁵.

Wydaje się, że umierając rok później Świeży nie był do końca pogodzony z przeciwstawną mu grupą Związku. Po klótniach przedwyborczych zrezygnował z funkcji prezesa ZSK. Z zachowanych relacji wynika także, iż odwrotnie od Stalmacha, Świeży nie widział w Londzinie swego politycznego następcy, mimo iż ten ostatni gotował się do przyjęcia takiej roli³⁶. Porównując po latach obie postacie nauczyciel gimnazjalny Michał Janik pisze:”Przy wybitnych zaletach charakteru nie posiadał (Londzin-KN, IP) jednak jako człowiek młody właściwego roztropnemu poprzednikowi umiarkowania, dawał się ponosić temperamentowi, wskutek czego na jakiś czas wywołał mimo woli rozbieżności między działaczami katolickimi a ewangelickimi. Czas zbliżył go do metod postępowania ks.Świeżego, ale stało się to w latach późniejszych.” Londzin, który odprowadzał Świeżego podczas ostatniej drogi i z przekonaniem podnosił podczas pożegnania jego zasługi dla sprawy polskiej, takim następcą jednak został. Wszyscy późniejsi komentatorzy sporów z 1901 r. zgodnie przyznali, że postępowanie wbrew planom ks.Świeżego było błędne³⁷.

Pierwsze dwa lata po śmierci I.Świeżego zaznaczyły się znacznym kryzysem w łonie Związku jak i reszty polskich organizacji katolickich. Szczególnie ciężki kryzys przeżywało „Dziedzictwo”, które borykało się ze sporymi kłopotami finansowy-

mi. W tym czasie rozeszły się już drogi polskich i niemieckich organizacji katolickich, co wykluczało jakiekolwiek współdziałanie, niezależnie od podejmowanych przez władze zwierzchnie we Wrocławiu prób integracyjnych. Po wyborach parlamentarnych 1901 r. Związek był podzielony i skłócony z obozem ewangelickim. Kryzys w Związku pogłębił się bardziej, kiedy w wyborach do Sejmu Krajowego w 1902 r. przeciwko kandydaturze wyborczego „beniaminka” ks. Londzina wystąpił niespodziewanie, również jako kandydat katolicki Franciszek Halfar, wójt Poręby, którego poparli Czesi oraz Niemcy zadowoleni z rozłamu w polskim obozie, i który ostatecznie pokonał następcę ks. Świeżego, wchodząc do sejmu wraz z z Ciencialą i Michejdą. Mimo jednak początkowych obaw, Halfar przez cały czas współpracował z pozostałymi reprezentantami ludności polskiej a także z zarządem ZSK³⁸.

Koniec 1902 i cały rok 1903 były najgorszymi w dotychczasowej historii organizacji, czemu nie zdołał zapobiec nowowybrany prezes ks. Tomasz Dudek. Nie odbywały się zgromadzenia ludowe, nie napływały składki członkowskie, nie ukazywał się „Poseł Związku Śląskich Katolików”. Kiedy jeszcze doszło do sporów w Macierzy, polski katolicki obóz polityczny na Śląsku Cieszyńskim był bliski całkowitej zagładzie³⁹. Tak się jednak nie stało. W 1904 r. poderwał się jednak do życia. Jednym z impulsów odradzających tę aktywność były wydarzenia rozgrywające się na terenie Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego.

W latach 90-tych XIX stulecia pojawił się tam bowiem nowy czynnik polityczny- zorganizowany ruch robotniczy jako obraz przemian zachodzących na terenach uprzemysłowionych, co łączyło się z narastaniem migracji ubogiej ludności galicyjskiej na pogranicze morawsko-śląskie. Na Zagłębie rozciągnęła swe wpływy Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska, z jej czołowymi regionalnymi przywódcami Ryszardem Kunickim, Tadeuszem Regerem, Dorotą i Henrykiem Kluszyńskimi. W początkowym okresie księża katolicycy byli bezsilni wobec prężności organizacyjnej socjalistów, głoszących hasła o likwidacji własności prywatnej, które były nie do zaakceptowania przez Kościół, a którym duchowni mogli przeciwstawić jedynie działania filantropijne i apelowanie o solidaryzm klasowy. Wspomniany wyżej radykalizm społeczny Stojałowskiego, ze względu na godzące w prawo kanoniczne zachowanie jego głosiciela także nie mógł być tolerowany. O sile i znaczeniu socjalistów najlepiej świadczył wynik wyborów parlamentarnych w 1896 r., kiedy to kandydujący z nowej, powszechnej piątej kurii wyborczej J. Cienciala przegrał z kandydatem polskich i czeskich socjalistów Petrem Cingrem⁴⁰. Rywalizacja kleru katolickiego z ruchem socjalistycznym nabrała tempa po rozpowszechnieniu encykliki papieża Leona XIII „Rerum Novarum” z 1891 r., będącej krokiem milowym w propagowaniu społecznej nauki Kościoła, co też stało się początkiem ruchów chrześcijańsko-demokratycznych, czyli chadeckich i co spowodowało zaangażowanie się kościoła w sprawy robotnicze.

Działacze ZSK, którzy swoich zwolenników rekrutowali głównie z rolniczej części Śląska Cieszyńskiego, przez długi okres czasu nie interesowali się wydarze-

niami w Zagłębiu. Jednak wybór Cingra do parlamentu oraz pojawiające się często w prasie socjalistycznej ataki na postępowanie kleru katolickiego uaktywniły organizację w tym kierunku, co nastąpiło po walnym zgromadzeniu w dniu 2 lutego 1904 r., na którym ks. Antoni Macoszek wygłosił programowy referat: „O stanowisku katolika w walce klas i narodowości”⁴¹. Choć nowym prezesem Związku został ks. Tomasz Dudek, to jednak większość spraw polityczno-organizacyjnych skupiała się oczywiście nadal w rękach sekretarza i skarbnika ks. Londzina. W „Gwiazdce” zaczęły częściej pojawiać się artykuły Londzina związane z socjalistami i artykuły polemiczne, przechodzące niekiedy w ostre personalne „wycieczki” przeciwko liderom PPSD, zwłaszcza Regerowi, w których określenie „czerwony Tadeuszek” i nazywanie „Robotnika Śląskiego” „przewrotnikiem” należało stosunkowo do najłagodniejszych. Związek, przy pomocy wikariatu generalnego oraz kleru galicyjskiego zaangażował się także w pomoc dla tworzących się na Śląsku Cieszyńskim chrześcijańskich związków zawodowych, mających stanowić przeciwwagę dla organizacji związanych z PPSD. Do najaktywniejszych katolickich organizacji robotniczych należał więc Polski Związek Zawodowy Chrześcijańskich Robotników (od 1909 r. Zjednoczenie Zawodowe Chrześcijańskich Robotników), Katolickie Stowarzyszenie Górników i Robotników we Frysztacie, Związek Katolickiej Młodzieży Robotniczej, Stowarzyszenie Katolickich Robotnic Fabrycznych w Cieszynie, Związek Zawodowy Katolickich Robotników, Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej, a zwłaszcza założone już w 1900 r. Stowarzyszenie Robotników Katolickich „Praca” we Frysztacie, posiadające własną salę teatralną, bibliotekę i czytelnię. W podobnym, co Związek położeniu wobec kwestii robotniczej byli także „miechajdowcy”, którym jednak nie udało się utworzyć kontrolowanych przez siebie związków zawodowych⁴². Walka ZŚK i Michejdów z niemieckim obozem pastora Haase stała się także przyczyną, iż polski obóz katolicki i ewangelicki nie dostrzegał przez długi okres kolejnego zagrożenia dla polskiego stanu posiadania w regionie, którym było narastające niebezpieczeństwo czeskie.

Rosnące z roku na rok wpływy czeskie w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim wiązały się zarówno z rozwijającym się tam przemysłem ciężkim, jak i ze stopniowym zwiększaniem się praw językowych dla nieniemieckiej ludności, co powodowało napływ na morawsko-śląskie pogranicze czeskiej kadry urzędniczej. Wielu członków tego środowiska związało się z powstałą w 1898 r. Maticą Osvety Lidove, która zaczęła propagować hasło „odzyskania Śląska przez szkołę dla Korony Czeskiej”. Niebezpieczeństwo czeskie było o tyle jeszcze groźniejsze, iż swoją agitację MOL prowadziła także wśród ubogich imigrantów galicyjskich w Zagłębiu.

Ośrodkiem, który pierwszy zareagował na czeskie zagrożenie była grupa Franciszka Friedla z Frysztatu, która w 1897 r. założyła tam Stronnictwo Radykalno-Narodowe. Zarówno jednak Świeży, a potem Londzin, Cienciąła i Michejda, ufni w przewagę liczebną żywiołu polskiego i nie stykając się na co dzień z problemami Zagłębia starali się lokalizować te problemy, mając poniekąd także związane ręce w

sejmie opawskim i parlamencie wiedeńskim koniecznością dotrzymywania solidarności słowiańskiej wobec Niemców. Także socjaliści Regera ze swoim interncjonalistycznym programem nie rozumieli początkowo istoty rozgrywających się w Łazach, Orłowej i Polskiej Ostrawie wydarzeń. Dla Londzina wrogiem nr 1 byli Niemcy oraz socjaliści. Z tej przyczyny też długo sprzeciwiał się wejściu członków PPSD do zarządu Macierzy Szkolnej a także „friedlowców”, którzy od czasu do czasu krytykowali „narodowców” za brak reakcji na poczynania czeskie a sprawa ta była dodatkowym powodem ustąpienia księży z zarządu wymienionej organizacji.

Posel do Rady Państwa

Po nieudanych wyborach do Sejmu Krajowego Londzin spróbował swych sił przy wyborach parlamentarnych w 1907 r. Wybory te swoim charakterem odbiegały od poprzednich-po raz pierwszy bowiem miały charakter nie kurialny a powszechny⁴³. Uskrzydłony odrodzeniem Związku a także pomny urazów, jakich doznał w sprawie Macierzy, postanowił nie łączyć się z ewangelikami w jeden blok wyborczy, lecz wystawić listy Związku oddzielnie. W pow.cieszyńskim kandydatem Związku był więc Józef Lankocz z Łąk, mający przeciw sobie R.Kunickiego z PPSD i J.Michejdę z Polskiego Stronnictwa Narodowego, powstałego w 1906 r. na bazie PTL. Londzin stanął w szranki wyborcze w pow.bielskim przeciwko Alojzemu Bonczkowi z PPSD i Sztwiertni z Polskiego Stronnictwa Ludowego, dawnych „friedlowców”. PSN w bielskim, nie mając szans na zwycięstwo, nie wystawił żadnych kandydatów. Dla ZŚK a także i dla PSN wybory te stały się poważną próbą sił w konfrontacji tradycji z nowymi prądami politycznymi, głównie zaś z cieszyńskim socjalizmem⁴⁴.

Po ostrej w formie i treści kampanii wyborczej Londzinowi udało się pokonać obu rywali, ale w pow.cieszyńskim, w drugim głosowaniu socjalista Kunicki pokonał Lankocza, głównie dzięki głosom byłych wyborców pokonanego już w pierwszej turze Michejdy, którzy, mimo apelów PSN, nie chcieli głosować na katolika, będąc zrażeni sposobem prowadzenia kampanii wyborczej przez ZŚK⁴⁵.

W wiedeńskiej Radzie Państwa Londzin, zgodnie z oczekiwaniem, został członkiem Koła Polskiego. Zgodnie z tradycją poprzedników naciskał również na Galicjan, aby domagali się od Niemców zwiększenia uprawnień językowych dla jego ziomków. Londzinowi chodziło także o polskie seminarium nauczycielskie. Sprawę tę udało się załatwić podczas jego kadencji poselskiej. Jednym z często podnoszonych przez Londzina problemów była też kwestia zreformowania Sejmu Krajowego w Opawie, do którego wybory wciąż odbywały się na zasadzie kurialnej, dyskryminując ludność słowiańską. Jednak do upadku Austrii sprawy zostały po staremu⁴⁶. Jednym z przykładów dyskryminacji, jaki Londzin zaprezentował izbie poselskiej była sytuacja panująca na kolei koszycko-bogumińskiej, gdzie „cały personel stacji w Cieszynie zmuszony został przez jej naczelnika do wstąpienia do

Nordmarku, „hakatystycznego” Towarzystwa, mającego na celu wyćpienie polskiej ludności na Śląsku. Językowe stosunki przy kolejach śląskich nie doznały żadnego polepszenia, chociaż sprawy te omawiałem już dwa razy przy debacie budżetowej. Kto ujmuje się za swoim ludem, kto wywalczyć zamierza odrobinę politycznych praw, tego ogłaszają zaraz za narodowego podszczuwacza”, stwierdził polski poseł w swoim przemówieniu⁴⁷.

W 1909 r. J.Londzin ponownie spróbował swych sił w wyborach do Sejmu Krajowego. Tym razem doszło do połączenia polskich sił katolickich i ewangelickich. Ponownie postanowił startować w pow.bielskim, licząc na głosy starych wyborców, dzięki którym znalazł się w Wiedniu. Niespodziewanie jednak został pokonany przez nauczyciela z Międzywiesia Józefa Koźdonia, ewangelickiego przywódcę powstałej w tym samym roku Śląskiej Partii Ludowej i obozu politycznego nazywanego przez Polaków „ślązakowcami”⁴⁸.

Powstała w 1909 r. ŚPL, wydająca pismo „Ślązak” była nową siłą polityczną na Śląsku Cieszyńskim. Głosiła hasła separatyzmu śląskiego, negującego ideowe związki Ślązaków cieszyńskich z resztą narodu polskiego. Była to więc poniekąd kontynuacja poczynań Haasego i jego „Nowego Czasu” w praktyce przeciwstawiająca się rozwojowi polskiej świadomości narodowej nad Olzą. ŚPL, finansowana i popierana przez Niemców rozwinęła swoją agitację wśród najmniej uświadomionego i konserwatywnego chłopstwa w pow.cieszyńskim i bielskim, zdobywając sporo zwolenników. Londzinowi, a zwłaszcza Michejdom wyrósł nowy niebezpieczny przeciwnik⁴⁹.

Swoje zwycięstwo, nad niemal pewnym kandydatem obozu narodowego Koźdoń zawdzięczał, oprócz poparcia Niemców, także ponownemu brakowi politycznej karności między ewangelickimi zwolennikami Michejdy, którzy zrażeni wyznaniowym charakterem kampanii wyborczej ZŚK (hasła: „Głosuj tylko na katolika!”) oddali do urn puste kartki, niechcąc także głosować na Koźdonia, którego uznawano za gorszego od Niemców i Czechów⁵⁰.

Ostatecznie ks.Londzin nigdy nie zasiadł w sejmie opawskim, gdyż wybory z 1909 r. okazały się ostatnimi w czasach austriackich. Niepowodzenia te „odbił” sobie podczas kolejnych, również ostatnich w Austrii, wyborach parlamentarnych w 1911 r. Tym razem oba polskie obozy ponownie się zjednoczyły. Dzięki poparciu wyborców obu wyznań Londzin uzyskał ponownie mandat w pow.bielskim, pokonując tym razem Koźdonia. W pow. Cieszyńskim mandat uzyskał Michejda, pokonując w drugiej turze Kunickiego, mimo agitacji „ślązakowców”, aby głosować na socjalistę. W okręgu frysztackim zwyciężył Reger.”Gdy przyszła wiadomość o zwycięstwie, wszyscy ławą ruszyli z dobrą wieścią przed dom Michejdy-wspomina tamte dni A.Buzek-Ks.Londzin z kilku innymi wszedł do mieszkania złożyć życzenia Michejdzie. Potem Michejda z okna podziękował zebranej przed domem grupie zwolenników za okazaną przychylność. Obok niego stał w oknie ks.Londzin i zebrani przed domem urządzili im obu gorącą owację”⁵¹.

Podczas kolejnej kadencji Rady Państwa Londzin ponownie podejmował sprawy, którymi zajmował się poprzednio. Z problemów, na które zwracał szczególną uwagę była postępująca utrakwizacja szkolnictwa ludowego, czemu stanowczo się przeciwstawiał. W 1913 r. Rada Szkolna w Opolu wydała bardzo niekorzystne dla Polaków zarządzenie zezwalające jej na wystawianie własnych kandydatów na nauczycieli w szkołach ludowych, co osłabiało pozycję szkolnych rad gminnych a więc ludności miejscowej. Mimo zakrojonej na szeroką skalę akcji protestacyjnej, sprawy tej nie udało się załatwić po polskiej myśli.

Sprawozdania ze swoich czynności poselskich Londzin składał na zgromadzeniach ludowych ZSK. Mimo skierowania większej uwagi na Zagłębie, większość zebrań Związku nadal jednak odbywała się w pow. cieszyńskim i bielskim. Na ten fakt zwracali uwagę wywodzący się z pow. frysztackiego członkowie. I tak, na walnym zgromadzeniu ZSK w 1912 r. wikary z Rychwałdu ks. Emanuel Grim oraz działacz związków zawodowych Adolf Sikora domagali się częstszego organizowania zebrań w rewirze karwińskim. ZSK ani katolickie związki zawodowe nie były jednakże w stanie konkurować z wpływami PPSD. Charakterystycznym faktem było to, że o ile związani z Kościołem działacze mieli jakieś większe wpływy wśród robotników, to z reguły dotyczyły one małych i średnich zakładów w pow. cieszyńskim i bielskim, a nie górnictwa czy hutnictwa. Na wspomnianym zgromadzeniu podnoszono wtedy też kwestie organizowania lokalnych komitetów miejscowych Związku w poszczególnych gminach, czego jednak nie udało się do końca zrealizować. W 1912 r. Związek liczył 2085 członków a jego zarząd, oprócz ks. Dudka i Londzina tworzyli jeszcze: księża: Józef Jansa, Franciszek Kałuża, ks. Rudolf Tomanek, rolnicy: Andrzej Hess, Karol Junga, Franciszek Tomiczek oraz koncypient adwokacki Leon Wolf². W 1913 r. w domu iedziectwa otwarto biuro zwane sekretariatem katolickim, udzielające porad prawnych nieodpłatnie dla ludności wiejskiej, a w 1919 r. sekretariat generalny prowadzony przez ks. Leopolda Bilkę, służący koordynowaniu poczynąń polskiego ruchu katolickiego³.

Człowiek – instytucja

Pierwsza dekada XX wieku była okresem największego rozwoju polskiego życia narodowego na Śląsku Cieszyńskim w czasach austriackich. Powstały szkoły średnie w Cieszynie i Orłowej i polskie seminarium nauczycielskie na Bobrku. Ukazywało się stale kilkadziesiąt tytułów prasy polskiej. Cieszyńskie pokryło się siecią polskich organizacji, ich kół, kółek i filii, które niejednokrotnie rywalizując ze sobą, z drugiej strony przyczyniały się do zwiększania się ogólnej aktywności, urozmaicenia i ubogacenia życia polskiego. Narastający spór polsko-czeski w Zagłębiu przerodził się już w otwarty konflikt, spychając na drugi plan dawny spór polsko-niemiecki. Podobnie jak w przypadku innych zamkniętych społeczeństw regionalnych, także na Śląsku Cieszyńskim wytworzyła się grupa lide-

rów, prawdziwych ludzi-institucji, skupiających w swoim ręku prezesowanie, przewodniczenie, koordynowanie, i opiekowanie się wieloma organizacjami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi, a J.Londzin była chyba tego najlepszą egzemplifikacją.

Trudno wyliczyć wszystkie większe i mniejsze organizacje, związki, stowarzyszenia, kluby czy kółka, w których Londzin by prezesował, był członkiem zarządu czy tylko członkiem zwyczajnym. Do najważniejszych, na których działalność wywierał znaczny wpływ, należała do 1904 r. Macierz Szkolna. Po opuszczeniu jej zarządu trudno było jednak przypuszczać, aby człowiek o tak niespożytej energii, dalekosiężnych planach i zdolnościach organizacyjnych a także, co należy podkreślić, wielkiej ambicji, zaprzestał aktywnego życia społecznego.

Sprawą, której Londzin poświęcił się bezpośrednio po odejściu z Zarządu Macierzy było utworzenie towarzystwa humanitarno-oświatowego: Opieka nad kształcą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego, którego celem było popieranie i pomoc w kształceniu się w Cieszynie ubogiej młodzieży polskiej, co w pewnym sensie stanowiło uzupełnienie działalności Macierzy. W planach nowego towarzystwa była także budowa internatu szkolnego. Na początku jednak, dzięki poparciu członkiń Sodalicii Mariańskiej Pań i Panien oraz Polskiego Związku Niewiast Katolickich Londzin założył w Cieszynie tanią a także bezpłatną kuchnię dla ubogich i najuboższych uczniów. Ci pierwsi pobierali w niej posiłki za niewielką opłatą symboliczną, zaś drudzy otrzymywali wyżywienie bezpłatnie. Ponadto najubożsi uczniowie byli przez „Opiekę” wyposażani w najważniejsze pomoce szkolne i nieraz wspierani środkami na zakup odzieży. W 1913 r. po zebraniu odpowiednich funduszy w kasach oszczędności „Opieka” otwarła na Bobrku internat dla ubogiej młodzieży, zaś w 1919 r. jego filię dla młodzieży męskiej, a w rok później filię dla dziewcząt w Cieszynie⁵⁴.

Od 1904 r. Londzin starał się również o wydzwignięcie z zapaści finansowej Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra. Zostaje skarbnikiem organizacji, którą szybko doprowadza do prawdziwego rozkwitu. Jego działalność poszła w dwóch kierunkach. Po pierwsze, przystąpił do aktywnego werbowania nowych członków, aby ożywić działalność Towarzystwa i zapewnić mu szersze oddziaływanie. Tradycyjnie już oparł się w tej agitacji na znanych sobie księżach katolickich, wśród których cieszył się wielkim autorytetem. Z drugiej strony przystąpił do uregulowania finansów „Dziedzictwa”. W obu tych działaniach otrzymała całkowicie wolną rękę nie tylko od prezesa Dziedzictwa ks. Dudka, lecz również od innych członków tej organizacji. Uregulowano ostatecznie sprawy własności domu Dziedzictwa na Starym Targu. W zmienionym w 1905 r. statucie, opracowanym przez Londzina, A. Dyboskiego i ks. Tomanka, Dziedzictwo przybrało już zupełnie polski narodowy charakter, co odzwierciedlał dodatek do dotychczasowej nazwy – „dla ludu polskiego na Śląsku”. Dzięki temu można było powrócić w następnym roku do działalności statutowej Towarzystwa, czyli przede wszystkim do wydawania książek. W ten

sposób rok 1906 zamknięto nadwyżką budżetową w wysokości 878 koron⁵⁵.

Skarbnik Dziedzictwa był świadom, że walkę o pełną świadomość narodową ludu śląskiego można wygrać także przez umocnienie języka polskiego w szkołach ludowych i w kościele oraz szerzenie kultury polskiej. W tej sytuacji nastawiono się na wydawanie literatury religijnej w języku polskim, a zwłaszcza kancjonałów z pieśniami i modlitwami, na które istniało wśród ludu cieszyńskiego ogromne zapotrzebowanie. Jego zrealizowanie zapobiegło wykorzystaniu tej luki przez organizacje niemieckie, gotowe do druku bardzo tanich kancjonałów w języku niemieckim.

Staraniem ks.Dudka, Jansy i Londzina w latach 1905-1906 wydrukowano 2 tys. kancjonałów "Książka modlitewna" ks.Antoniego Janusza z 1857 r., które do początku 1907 r. całkowicie rozprowadzono wśród wiernych. Ze sprzedaży tej uzyskano pewną nadwyżkę kasową. Tę politykę kontynuowano także w latach następnych, tworząc pożądaną rezerwę kasową, która stanowiła podstawę działalności towarzystwa. Część pieniędzy ulokowano w kasach oszczędności. W 1913 r. udało się otworzyć Drukarnię Dziedzictwa, co obniżyło koszty wydawania książek, a w 1918 r. otwarto księgarnię. Z tytułów wydawanych przez Dziedzictwo należy wymienić: „Kalendarz Cieszyński”, „Kalendarz Dziedzictwa”, „Dzieje Apostolskie”(w przekładzie Władysława Szczepańskiego), „Pawła Stalmacha” ks.Grima, a także broszury samego Londzina i „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, wydanego w 1906 r. w nakładzie 1 tys. egzemplarzy, co okazało się być największym przedsięwzięciem edytorskim towarzystwa. Dziedzictwo nie ograniczało się tylko do działalności wydawniczej, ale starało się ogniskować wokół siebie poczynania kulturalne środowisk katolickich⁵⁷. Skarbnikiem Dziedzictwa Londzin pozostawał do lutego 1918 r., kiedy to przekazał tę funkcję Jerzemu Buzkowi, pozostając jednak członkiem zarządu⁵⁶.

Pasje historyczne i etnograficzne ks.Londzina oraz zamięłowanie do zbieractwa i gromadzenia zabytków kultury legły u podstaw kolejnej wielkiej inicjatywy ks.Londzina-założenia w marcu 1901 r. wspólnie z działaczami Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego - Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego-pierwszej polskiej niezależnej instytucji naukowej na Śląsku Cieszyńskim, z zamiarem prowadzenia „umiejętnych” badań ludu polskiego oraz popularyzowanie tej wiedzy. Działacze Towarzystwa mieli prowadzić badania terenowe, zbierać zabytki kultury materialnej i duchowej ludu cieszyńskiego. Towarzystwo rozpoczęło gromadzenie księgozbioru pod przyszłą bibliotekę. Prezesem Towarzystwa został ks.Londzin a do zarządu weszli: H.Filasiewicz, A.Dyboski, Kazimierz Wróblewski, Jerzy Kubisz, Józef Zaleski i inni. W sierpniu 1903 r. z inicjatywy ks.Macoszka Towarzystwo zorganizowało wystawę etnograficzną, a zgromadzone na niej eksponaty stały się załączkiem planowanego śląsko-polskiego muzeum. Wokół Towarzystwa skupiło się spore grono miłośników śląskiej folklorystyki, a wśród nich Józef Londzin-senior, Andrzej Hławiczka, ks.Oskar Zawisza, Ernest Farnik, ks.Jan Sznuro-

wacki. Prace dokumentacyjne członków PTL były częściowo publikowane w ukazującym się od 1907 r. „Zaraniu Śląskim”, będącym organem Towarzystwa, dzięki czemu uratowano od zapomnienia wiele cennych przykładów folkloru ziemi cieszyńskiej⁵⁷.

W marcu 1910 r. Londzin znalazł się także wśród członków-założycieli Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid” w Cieszynie, pełniąc od 1912 r. do września 1924 r. funkcję prezesa tej organizacji. Po raz kolejny więc doceniono jego zdolności organizacyjne a zwłaszcza umiejętność zdobywania środków finansowych. I tutaj Londzin „sprawdził się” i nie zawiódł, pomagając w zbiorce na budowę schroniska górskiego. Plany te zrealizowano już w 1913 r., otwierając na Ropiczce pierwsze polskie schronisko w Beskidzie Śląskim, będące także pierwszą polską jaskółką w walce z niemieckim „Beskidenvereinem”. Kiedy schronisko spłonęło na początku kwietnia 1918 r. „Beskid” przystąpił w 1919 r. do budowy schroniska Stożku, które otwarto na początku lipca 1920 r.⁵⁸

Szczególnie sporo uwagi poświęcał Londzin popieraniu wszelkich inicjatyw finansowych, gwarantujących samowystarczalność organizacji społecznych. Gorąco popierał więc działalność popularnych kas Reiffeisena⁵⁹. Z inicjatywy Londzina powstał więc Związek Spółek Rolniczych, którego był prezesem przez 20 lat⁶⁰. Także z jego inicjatywy powstał w 1913 r. Cieszyński Bank Kredytowy, w którym prezesurę objął Karol Junga, prowadzący także zainicjowaną przez Londzina Spółkę Rolniczo-Handlową „Ziemia”⁶¹.

Ks. Londzin opiekował się wieloma organizacjami o ściśle religijnym charakterze. Były to np. Sodalicja Mariańska czy Stowarzyszenie św. Zyty, które skupiało służbę domową. Był duchowym przewodnikiem Polskiego Związku Młodzieży Katolickiej i Polskiego Związku Niewiast Katolickich. W 1906 r. założył w Cieszynie, konkurencyjną dla Czytelni Ludowej, Czytelnię Katolicką⁶².

IV.

W walce o Śląsk Cieszyński

W latach I wojny światowej

Pierwsze tygodnie od wybuchu wojny upłynęły Londzinowi na uczestnictwie w akcji legionowej, do której swój akces zgłosiły wszystkie polskie stronnictwa Śląska Cieszyńskiego, identyfikujące się latem 1914 r.z galicyjską orientacją austropolską. Kiedy więc 16 sierpnia powstał w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy, uczestniczący w tym spotkaniu galicyjski poseł, związany rodzinnie z ziemią cieszyńską Józef Buzek zadeklarował, w porozumieniu z cieszyńskimi działaczami, chęć przyłączenia się do tej akcji Polaków znad Olzy.

23 sierpnia powołano w Cieszynie do życia Sekcję Śląską NKN, której zadaniem było prowadzenie zaciągu do legionów. Przewodniczącym został Ignacy Domagalski, członkami: Józef Zaleski, J.Michejda, J.Londzin. T.Reger. Ks.Londzin stanął dodatkowo na czele komisji organizacyjnej Sekcji.

Mimo zaangażowania się Londzina w sprawy legionowe, sam ZŚK był jednak w tym czasie raczej wyizolowany. Inicjatywa należała do mających stały kontakt z endecją członków Polskiego Zjednoczenia Narodowego, związanego z Michejdami i PPSD. Obóz Londzina akceptował linię PZN. Kulminacyjnym momentem czynu legionowego w Cieszynie był wymarsz z Cieszyna w dniu 21 września 372 legionistów, którzy udali się koleją do Mszany Dolnej z zamiarem wstąpienia do tzw.Legionu Wschodniego. Jednak na skutek komplikacji politycznych w Galicji. 60 z nich powróciło wkrótce do Cieszyna, z reszty zaś utworzono 2 kompanię 3 pułku II Brygady Legionów Polskich. 23 września Sekcja Śląska uległa rozwiązaniu. Doszło do konfliktu między PZN a Regerem, który chciał kontynuować nabór. na co jednak Londzin nie miał żadnego wpływu. W październiku 1914 r.Reger utworzył więc w Cieszynie II Sekcję Śląską NKN w oparciu jedynie o PPSD, próbując namawiać do aktywności także inne ugrupowania. Próbował wraz z H.Kłuszyńskim rozmawiać także z Londzinem. Ks. Londzin miał odpowiedzieć Kłu-

szyńskiemu, że nie wierzy w przetrwanie monarchii austriackiej. Zdaniem Regera, Londzin, który najmniej występował przeciwko NKN, czego nie można powiedzieć o PZN, obawiał się represji ze strony Rosjan wobec Kościoła, których wkroczenia na Śląsk Cieszyński poważnie się wtedy obawiano. „Gwiazdka” drukowała jednak stale wiadomości z legionowych bojów i informacje o losach śląskich legionistów⁶³. Zdaniem obserwatorów ówczesnych wypadków, Londzin podczas wojny „pracował cicho, ale w kierunku orientacji prokoalicyjnej” czyli na rzecz Ententy.

Okres I wojny światowej spowodował zamrożenie aktywności ZŚK. Na skutek zakazu zgromadzeń trudno było oddziaływać na nastroje członków, których wielu powołano do wojska. W latach 1916-1918 nie wydawano „Posła Związku”⁶⁴.

Nie angażując się w politykę, Londzin poświęcał się dalej pracy społecznej. W lutym 1915 r. został prezesem specjalnego Komitetu Ratunkowego, mającego nieść z regionu cieszyńskiego pomoc ofiarom wojny za ziemach polskich. Wiceprezesem został pastor F. Michejda, sekretarzem A. Dyboski, skarbnikiem H. Filasiewicz, a członkami zarządu ks. Jan Budny i Zofia Kirkor-Kiedroniowa. Komitet działał jako cieszyński odpowiednik Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Warszawie⁶⁵.

Pewne ożywienie ZŚK a przede wszystkim ks. Londzina nastąpiło w związku z aktem 5 listopada 1916 r., czyli proklamacją związaną z Niemcami kadłubowego państwa polskiego oraz oświadczenie cesarza Franciszka Józefa I zapowiadające wyodrębnienie Galicji z państwa austriackiego i nadanie jej jeszcze szerszej autonomii. To ostatnie wydarzenie spowodowało ożywienie na Śląsku, gdyż ponownie narastały obawy, że interes Polaków na Śląsku Cieszyńskim ponownie będzie przez Galicjan lekceważony. Naciskano aby włączyli oni kwestię cieszyńską do swoich planów politycznych, pojawiły się ponownie żądania przyłączenia polskiej części Śląska Cieszyńskiego do Galicji. 21 kwietnia 1917 r. na wiecu w Wiśle, 28 kwietnia w Jabłonkowie, 16 czerwca w Czechowicach Londzin wraz z innymi polskimi politykami domagał się połączenia z wolną, niepodległą Polską pod berłem cesarza Austrii, co odpowiadało ówczesnym aspiracjom znacznej części polskich ośrodków opiniotwórczych. 28 czerwca 1917 r. przemawiał w izbie poselskiej wiedeńskiej Rady Państwa przeciwko wojnie, opowiadając się za związkiem ziemi cieszyńskiej z Królestwem Polskim⁶⁶.

W Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego

Na przełomie września i października 1918 r. wiadomym już się stawało, że dni monarchii Habsburgów są już policzone. 2 października posłowie polscy w Wiedniu, a więc i Londzin przedłożyli na forum Rady Państwa rezolucję domagającą się odbudowy niepodległego państwa polskiego. 10 października w Krakowie człon-

kowie Koła Polskiego dyskutowali nad procesem przejmowania władzy z rąk urzędników austriackich. W zebraniu tym uczestniczyli Londzin i Reger. Postanowiono w tym celu utworzyć specjalny Komitet Polski.

Decydującym dla przyszłości Śląska Cieszyńskiego stało się odbyte 12 października w Domu Narodowym w Cieszynie zebranie przedstawicieli polskich organizacji politycznych, społecznych i kulturalnych, którzy, po wysłuchaniu przemówień obu krakowskich delegatów, postanowili utworzyć na wzór planowanego w Galicji Komitetu Polskiego, Śląski Komitet Międzypartyjny. Dzień później na wiecu w Orłowej, wobec 20-tysięcznego tłumu ks. Londzin zapowiedział, że zadaniem działaczy polskich będzie "poprowadzić lud ślaski ku szczęśliwej przyszłości w wolnej, niepodległej, zjednoczonej Polsce" oraz, że z „Czechami Polacy pragną żyć w dobrym sąsiedztwie”. 15 października na jego ręce wpłynęły propozycje PZN i PPSD co do składu mającego powstać Komitetu. Ostatecznie, w sobotę 19 października w Domu Narodowym utworzono Radę Narodową dla Śląska Cieszyńskiego, jako reprezentację ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego⁶⁷.

W chwili powstania Rada liczyła po siedmiu członków z każdego stronnictwa, w tym jedną kobietę. Z ramienia ZŚK do Rady weszli: J. Londzin, F. Halfar, Wacław Olszak, F. Tomiczek, L. Wolf, ks. Eugeniusz Brzuska, Maria Sojkowa. Londzin wraz z Regerem i J. Michejdą stali się prezydentami Rady, tworząc wraz z sekretarzem P. Bobkiem jej Prezydium. Uwarunkowany historycznie czynnikami społecznymi i wyznaniowymi brak jednego zdecydowanego lidera obozu polskiego na Śląsku Cieszyńskim komplikował nieco polityczną sprawność działania tego gremium. Michejda zajmował się w Prezydium sprawami prawno-finansowymi, Reger społeczno-gospodarczymi a Londzin całą resztą. Ks. Londzin był tą osobą, która jako pierwsza zagaiła posiedzenie Rady w dniu 19 października, proponując także jej oficjalną, pełną nazwę. 26 października, na drugim posiedzeniu Rady, poświęconym głównie stosunkom polsko-czeskim wraz z Regerem przedstawił przebieg konferencji z Czechami na temat ewentualnego podziału Śląska Cieszyńskiego na część polską i czeską. Londzin wszedł wtedy w skład komisji rozgraniczenia, która miała bliżej zająć się tą sprawą. W tym samym dniu wszedł także do komisji Biura Prawnego Rady, mającej zająć się przygotowaniem odpowiednich aktów prawnych dla prowadzenia polskiej administracji. Dzień później przemawiał na wiecu, na którym 40-to tysięczny tłum opowiedział się za przynależnością do Polski. Następnie wraz z Regerem (co dawniej było nie do pomyślenia) wyjechał ponownie do Krakowa, tym razem na posiedzenie tworzącej się w Galicji Polskiej Komisji Likwidacyjnej. Wysoka stawka-przylączenie do Polski kazała zapomnieć o różnicach. 31 października wraz z Kazimierzem Piątkowskim, Pawłem Bobkiem, Regérem i Michejdą Londzin utworzył Komitet Wykonawczy Rady. 25 listopada był z Regerem i Filasiewiczem na posiedzeniu Rady Ministrów, uzyskując poparcie dla wykonywania przez Radę kompetencji rządowych⁶⁸.

13 grudnia 1918 r. na walnym zgromadzeniu ZSK Londzin został wybrany po raz pierwszy prezesem tej organizacji, co było zapewne spowodowane koniecznością podniesienia prestiżu Związku w sejmie i Prezydium Rady Narodowej. Wiceprezesem został L. Wolf, sekretarzem Emil Sznepka, skarbnikiem ks. E. Brzuska, członkami zarządu: ks. Dudek, Jan Gaj, Franciszek Hanzel, Emilia Machejówna, Maria Sojkowa, ks. Karol Palarczyk, Józef Barteczek, Józef Mola, W. Olszak, Maria Sojkowa. W hasłach programowych Związek domagał się obowiązkowej religii w szkołach, krytykował plany reformy prawa małżeńskiego, domagał się wydziałów teologicznych na uniwersytetach, wychowania w duchu religijno-moralnym, utworzenia „Rzeczypospolitej Federacyjnej”, w której Księstwo Cieszyńskie tworzyłoby wraz z Górnym Śląskiem jeden kanton, unarodowienia kopalń i wielkich połaci leśnych⁶⁹.

Po ataku wojsk czeskich na Śląsk Cieszyński w styczniu 1919 r. Londzin wraz z innymi członkami Rady ewakuował się z Cieszyna. Odtąd przez następny miesiąc kursował między Bielskiem, Krakowem a Warszawą, kołując wraz z członkami Rady o pomoc przeciw czeskiej agresji. W porozumieniu z Ignacym Paderewskim Londzin miał w sprawach cieszyńskich wraz z Kunickim i pastorem Józefem Pindórem wyjechać na konferencję wersalską, ale zanim wyruszyli z Warszawy doszło 3 lutego 1919 r. do podpisania ugody Romana Dmowskiego z Edwardem Beneszem, oddającej pod tymczasowy zarząd czeski część rewiru karwińskiego. Uchwałą sejmową z 14 marca 1919 r. Londzin został dokooptowany do składu Sejmu Ustawodawczego w Warszawie razem z Bobkiem, Jungą Kantorem, Kunickim, Regerem. W sejmie wszedł do klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego⁷⁰.

16 marca 1919 r. odłożona wcześniej podróż do Paryża doszła jednak do skutku. Po trzech dniach Londzin dotarł do stolicy Francji. Spotkał się tam z wcześniejszymi wysłannikami Rady- Gustawem Szurą i Jerzym Warchałowskim. W sprawie cieszyńskiej kontaktował się z takimi polskimi politykami jak: Erazm Piltz, Konstanty Skirmunt, Marian Seyda, Roman Dmowski. Ten ostatni oświadczył mu, że „sprawa Zagłębia nie stoi dobrze, natomiast ma nadzieję, że miasto Cieszyn uratuje dla Polski”. Londzin miał okazję również spotkać się z przedstawicielami Orawy i Spisza: ks. Ferdynandem Machayem, góralami Piotrem Borowym i Wojciechem Halczynem, którzy paradując w strojach regionalnych wzbudzali wielką sensację⁷¹. Spotykał się również z kilkoma politykami czeskimi, słowackimi i przedstawicielami Ententy. Odbył także rozmowę z Beneszem, który oświadczył, że Czesi powinni otrzymać Śląsk Cieszyński aż po Wisłę. „Stwierdzono też wobec Benesza-wspomina Londzin w swych opublikowanych notatkach-że Ślązacy sami ruch narodowy wszczęli i dalej go prowadzą i że ci Ślązacy gotowi zasiąść do stołu z Czechami, na co się Benesz nie godzi, bo sprawa śląska jest sprawą polityczną. Do żadnego porozumienia nie przyszło. Benesz tylko oświadczył, że do dalszych rokowań zawsze gotów”. Zniechęcony i pełen obaw, prezydent Rady Narodowej powrócił do Cieszyna 11 kwietnia⁷².

Po ogłoszeniu plebiscytu Londzin został szefem jednej z komisji nadzorującej wydatki Głównego Komitetu Plebiscytowego. 10 stycznia 1920 r. zarząd ZSK wysłał depeszę do I. Paderewskiego, w której wraz z Brzuską w słowach „możemy sami zadecydować o naszej przyszłości” poparł ideę plebiscytu, aczkolwiek do jego wielkich entuzjastów się nie zaliczał. W tym czasie konferował też ze zdominowaną przez Niemców radą miejską Cieszyna na temat warunków poparcia przez nich głosowania za Polską. Niemcy cieszyńscy uzależniali to od przyłączenia do Polski Górnego Śląska, co jeszcze wtedy nie było rozstrzygnięte⁷³.

Wyrok Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r. dokonujący podziału Śląska Cieszyńskiego był dla Londzina, podobnie jak i dla innych, wielkim szokiem i zaskoczeniem. 4 sierpnia, na ostatnim posiedzeniu Rady Narodowej, wezwał rząd polski do nieuznawania tej decyzji, uważając przy tym, że odstępowanie od plebiscytu było mimo wszystko błędem. Przez kilka miesięcy próbował więc utworzyć komitet, który zająłby się organizowaniem bojkotu tej decyzji. Niezależnie od tego wchodził w skład Komitetu Likwidacyjnego Rady, który po raz ostatni zebrał się 2 czerwca 1924 r.⁷⁴

V.

W wolnej Polsce

W poszukiwaniu politycznej tożsamości

Nowa polityczna rzeczywistość postawiła na porządku dziennym kwestię przyszołości politycznej partii Londzina w Rzeczypospolitej Polskiej a więc i nowo utworzonym śląskim.

Sprawa ta była tematem przemysleń Londzina i innych członków zarządu stronnictwa już w 1918 r. Chodziło o znalezienie ugrupowania pokrewnego programowo i organizacyjnie ZŚK, z którym można by było się ewentualnie połączyć. Pierwsze rozmowy podjęto w marcu 1918 r. z przedstawicielami niewielkich ugrupowań chadeckich w Galicji, ale nie dały one rezultatu. Odrodzenie państwa polskiego ponownie postawiło tę kwestię na porządku dziennym. Można powiedzieć, że w odniesieniu do innych cieszyńskich partii polskich, a zwłaszcza PPSD, ZŚK wyszedł po 28 lipca 1920 r. stosunkowo w dobrym stanie, gdyż większa część jego członków mieszkała między Cieszynem a Bielskiem. Mimo to nowe warunki, w tym przede wszystkim wybory, zmuszały ponownie do aktywności. Naturalnym partnerem Związku do rozmów stała się więc, teoretycznie najbliższa, zdaniem Londzina, partia górnośląska–Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe Wojciecha Korfanteo. Po wstępnych rozmowach. 22 sierpnia 1922 r. na zebraniu ZŚK w Bielsku ogłoszono połączenie Związku z Korfantym, w wyniku czego przy wzajemnym poparciu posłami do Sejmu Śląskiego zostali ks. Brzuska i K. Palarczyk. Londzin zostaje posłem na Sejm w Warszawie, a w 1928 r. zostaje senatorem. Jednak wkrótce po wyborach 1922 r. doszło do pewnych komplikacji, gdyż posłowie korfantowscy w Warszawie włączyli się do Chrześcijańskiej Demokracji, która według Londzina była partią „jednostanową”, reprezentującą interesy robotników, podczas gdy ZŚK wyznawał solidaryzm klasowy. W 1923 r. rozpoczęto jednak tworzenie kół CHD w Cieszyńskim. Londzin był temu przeciwny i oświadczył, że wycofuje się z polityki, mając na względzie swój wiek i chęć dokończenia kilku prac naukowych. W 1925 r. ZŚK zaczął więc na nowo się odradzać, co przerwał zamach majowy 1926 r.⁷⁵

Z powyższych faktów wynika, iż Londzin wraz ze ZŚK byli niezdeterminowani co do przyszłości politycznej. Z jednej strony ZŚK przypominał partię chadecką, z

drugiej był mocno osadzony w ludowym konserwatyzmie i realiach regionalnych a zróżnicowanie obu części województwa powodowało, że poszukiwanie wspólnych dróg katolików Korfanteo i Londzina zakończyło się niepowodzeniem. Związek Londzina nie miał bowiem jasnego, odzwierciedlającego nowe zjawiska w polskiej polityce programu. Bazował na tradycji, autorytecie swego lidera, czerpiąc z haseł i endeckich, i z chadeckich, i z ludowych. Reprezentował inną epokę i inne cele, stąd w wolnej Polsce trudno mu było się znaleźć. Ostatecznie, kierując się tradycyjną mentalnością „kresową”, opartą o potrzebę kreowania myśli państwowotwórczej Londzin na przełomie 1927/1928 r. zdecydował się na przystąpienie do sanacyjnego Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy⁷⁶.

Burmistrz miasta Cieszyňa

13 czerwca 1927 r., na 12-tym posiedzeniu rady miejskiej Cieszyňa ks. J. Londzin został wybrany burmistrzem miasta. Za jego kandydaturą głosowało 29 radnych. Socjalista Machej zdobył 4 głosy, Niemiec Artur Gabrisch 1. Londzin został wybrany do rady miejskiej ze wspólnej listy „narodowych stronnictw polskich”. „Cieszyňa kocha serdecznie i uważa się za prawdziwego Cieszyňniaka-streszczał przemówienie nowego burmistrza sekretarz rady-obiecuje pracować dla miasta, by nie dopuścić do jego upadku, owszem, by goić jego rany. Zamierza pracować na polu gospodarczym przede wszystkim. Popierać będzie budowę kolei Cieszyňa-Zebrzydowice, rozbudowę dworca kolejowego i wszelkie inne rodzaje komunikacji. Dążyć będzie, by Cieszyňa stał się letniskiem i uzdrowiskiem. Popierać będzie rozszerzenie sieci elektrycznej.” Londzin zwrócił się również, po niemiecku, do niemieckich radnych z prośbą o konstruktywną współpracę. „Wszystkie urządzenia kulturalne, których Cieszyňa posiada tak wiele, muszą być utrzymane-kontynuował-o ile możliwości jeszcze rozbudowane. Urzędnicy i funkcjonariusze miejscy mogą być przekonani, że ich uprawnione życzenia zawsze popierać będzie. Robotnicy miejscy mogą liczyć na jego życzliwość. Przede wszystkim pamiętał będzie o biednych ludziach.”⁷⁷

Wybór Londzina na tak wysokie stanowisko był przesądzony. Chodziło, podobnie jak za czasów austriackich o klucz wyznaniowy, którym kierowali się członkowie prawicowych ugrupowań polskich. Przy wyborach miejskich w międzywojennym Cieszyňnie chodziło też o przeciwstawienie się Niemcom, stąd większość środowisk polskich łączyła się w bloki narodowe. Jako reprezentant tego bloku w latach 1922-1927 urząd burmistrza pełnił J. Michejda. Po jego śmierci przyszła kolej na katolika. Zastępcą Londzina był ks. Brzuska i Niemiec Gabrisch. W czasie jego kadencji przy radzie miejskiej działały komisje: budowlana, skarbową, muzealna (Londzin stał na jej czele), prawniczo-policyjna, szkolna, parkowa.⁷⁸

Zobowiązania, podjęte przez Londzina na początku kadencji radnego i burmistrza wynikały z jednej istotnej przyczyny-Cieszyňa po podziale na dwa miasta w

1920 r. podupadł gospodarczo, nie mając dobrych połączeń kolejowych. Nie było więc przypadkiem wspomnienie o turystycznej wizji miasta, którą Londzin przedstawił wkrótce potem w wydanej specjalnej broszurze „Letnisko Cieszyn”, promującej wszystko, „co ma walor dla Cieszyna”, a zwłaszcza jego rolę jako miejsca wypadowego w Beskidy. Do tego jednak potrzebna była kolej, łącząca Cieszyn z dawnym szlakiem północ-południe i wschód-zachód, przez Zebrzydowice. W czasie niedokończonej kadencji Londzina sporządzono plany rozbudowy cieszyńskiego dworca, rozbudowano miejską elektrownię i sieć domów czynszowych⁷⁹.

Historyk Ziemi Cieszyńskiej

Heroiczne poświęcenie, z jakim Londzin oddawał się swojej wszechstronnej działalności politycznej, społecznej i kulturalnej nie przeszkodziło mu w realizowaniu kolejnej wielkiej pasji-badań na przeszłością ziemi cieszyńskiej, której źródła szukać należy, rzecz jasna, w zaszczeplonych mu przez ojca od dzieciństwa zainteresowaniach. Ich efektem jest ogromna historyczna spuścizna pisarska, licząca ponad 100 artykułów poznawczych, recenzji, sprawozdań i omówień, polemik, czy wreszcie prac zwartych.

Pisarstwo Londzina wykraczało jednak znacznie poza ścisłe odtwarzanie i analizę samych dziejów. W swoim dorobku miał bowiem wiele prac także z dziedzin pokrewnych, zwłaszcza: bibliografii, bibliologii, sztuki, architektury i etnografii i było to naturalną konsekwencją jego aktywności w ramach Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Generalnie jednak skupiała się ona zasadniczo w obrębie kilku bloków tematycznych: bibliografii cieszyńskich, historii cieszyńskiego szkolnictwa i Kościoła katolickiego w Księstwie Cieszyńskim. Z racji szczupłości miejsca wymienione zostaną jedynie najważniejsze opublikowane prace zwarte ks. Londzina, z których większość była wcześniej drukowana we fragmentach na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej” lub w rocznych sprawozdaniach gimnazjum polskiego. Zainteresowani poszerzeniem wiedzy na ten temat mogą sięgnąć do opracowanej przez Ludwika Brożka bibliografii londzinowskich prac w „Zaraniu Śląskim” z 1933 r.⁸⁰.

W 1898 r. ukazała się drukiem niewielka broszura, która już w momencie wydania pozwalała przypuszczać, że na Śląsku Cieszyńskim pojawił się człowiek, który swoje osobiste pasje historycznego szperacza łączy z dbałością o rzetelność finalnego efektu. Chodzi o „Kilka druków śląsko-polskich z zeszłego i pierwszej połowy bieżącego stulecia ze szczególnym uwzględnieniem innych książek polskich, używanych przez ludność polską w Księstwie Cieszyńskim”. W 1904 r. wychodzi praca, która staje się niemal żywym pomnikiem mrówczej pracy badawczej Londzina: „Bibliografia druków polskich w Księstwie Cieszyńskim od roku 1716 do 1904”, czyniąc z autora pioniera polskiej bibliografistyki na Śląsku Cieszyńskim. Dzieło to Londzin uzupełnił w 1922 r., dodając także wykaz nowo wytworzonych materiałów.

Nie ma dzisiaj i nie będzie w przyszłości szanującego się historyka tego regionu, któryby nie sięgnął do dzieła swego wielkiego poprzednika.

W 1901 r. wyszła drukiem praca zwarta: "Zaprowadzenie języka polskiego w szkołach ludowych w Księstwie Cieszyńskim" omawiająca przede wszystkim okoliczności towarzyszące wydaniu 2 września 1848 r. reskryptu władz austriackich o wprowadzeniu polskich podręczników. Rok później ukazał się drukiem „Stan szkół ludowych w Księstwie Cieszyńskim na początku XIX stulecia”, w którym Londzin przedstawił problemy, z jakimi stykali się nauczyciele, chcący nauczać w okolicach Cieszyna w języku czeskim, czy morawskim. Wreszcie, w 1924 r. wydał "Początki szkolnictwa w Księstwie Cieszyńskim".

W 1923 r. Londzin ukończył „Cieszyńskie dzwony historyczne” a w 1926 r. ukończył kompletowanie kolejnej swojej wielkiej „wizytówki”: książki-przewodnika: „Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim”, obejmującego opisy, fotografie, ilustracje i szkice 47 zabytków ludowego budownictwa sakralnego. W tym samym roku wyszła „Historia Generalnego Wikariatu w Cieszynie”.

Specyfika stosunków narodowościowych i politycznych Śląska Cieszyńskiego, która od końca XIX w. odbijała się ostrej rywalizacji polsko-niemieckiej i polsko-czeskiej, powodowała, iż zasięg tych konfliktów szybko objął swoim zasięgiem niemal wszystkie dziedziny życia. Podobnie było i z pracami historycznymi. Większość z nich było pisana „ku pokrzepieniu serc”, stanowiła argumentację lub kontrargumentację. Taką też była „Polskość Śląska Cieszyńskiego” Londzina z 1924 r., prezentująca fakty mające udowodnić autochtonizm zamieszkujących Śląsk Cieszyński. Taki sam charakter stanowi wydana w listopadzie 1918 r. "Sprawa polsko-czeska na Śląsku Cieszyńskim".

Z punktu widzenia współczesnej nauki historycznej część prac historycznych ks.J.Londzina zalicza się już raczej między literaturę źródłową a nie opracowania w pełni naukowe. Trudno bowiem zastanawiać się nad ich metodologiczną zawartością. Ich wartość jednak jest nieoceniona. Wynika to chociażby z faktu korzystania przez ich autora z dokumentów, które w znacznym procencie już zaginęły, jak np. archiwum Generalnego Wikariatu i w zbiorowej pamięci potomnych przetrwały, trwają i będą trwać tylko dzięki ich wcześniejszemu wykorzystaniu przez Londzina, który je na zawsze ocalił.

Ostatnie chwile

Żelazne niegdyś zdrowie ks.Londzina zaczęło szwankować już na początku lat 20-tych, do czego zapewne przyczyniła się reakcja na wyrok Rady Ambasadorów. Dala o sobie znać cukrzyca. Komplikacje po drobnym skaleczeniu oraz nieregularne branie insuliny doprowadziło do zatrucia organizmu. Ks.Józef Londzin, prałat, kanonik sandomierski i katowicki, cieszyński prezes Związku Kapłanów „Unitas” „„hetman ziemi cieszyńskiej” zmarł 21 kwietnia 1921 r. w Cieszynie i spoczywa w alei zasłużonych na cmentarzu komunalnym. Żegnało go kilkadziesiąt tysięcy osób z obu brzegów Olzy, wraz z biskupem katowickim Lisieckim i 120 księżmi. „Dobrze zasłużył się Polsce a najlepiej zasłużył się śląskiej ziemi”^{8 1}

Przypisy

1. (Rodzina Londzinów). Kronika rodowa. Puńców 1973, maszynopis w opracowaniu Władysława Więclawa; J.Golec, S.Bojda: Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej. T.1. Cieszyn 1993, s.177-178.
2. Tamże.
3. Tamże; J.Wrzół, W.Tyc: Cmentarz w Zabrzegu. Czechowice-Dziedzice-Zabrzeg 1995, s.132-133.
4. Tamże; M.Fazan: Polskie życie kulturalne na Śląsku Cieszyńskim w latach 1842/48-1920. Wrocław-Warszawa (1992), s.215,225; J.Kubisz: Początki Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego na Śląsku. W: Wspomnienia Cieszyńiaków. Red.L.Brożek. Warszawa 1964, s.119.
5. Izba Pamięci Szkoły Podstawowej w Zabrzegu: Kopia listu J.Londzina z Tarnowa do rodziców z 1875 r.
6. I. Panic: Londzin Józef (1863-1929). Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku. Katowice 1996, s.240.
7. Ks.Józef Londzin: Ze wspomnień. W: Wspomnienia..., s.74-75.
8. J.Chlebowczyk: Wybory i świadomość społeczna na Śląsku Cieszyńskim w drugiej połowie XIX wieku. Katowice-Kraków 1966, s.215-243.
9. E.Grim: Ks.Józef Londzin (3.II.1862-21.IV.1929). Szkic biograficzny. "Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. 1930.T.2, s.68-71.
10. E.Grim: Paweł Stalmach. Jego życie i działalność w świetle prawdy. Cieszyn 1910, s.105-117; E.Bulawa: U źródeł światopoglądu Pawła Stalmacha. „Pamiętnik Cieszyński” 1991. T.3.
11. J.Chlebowczyk: Wybory..., s. 219-225; M.Fazan: Polskie..., s.88.
12. K.Nowak: Z dziejów parafii ustronńskiej w latach 1785-1918. W: 550 lat parafii pod wezwaniem św.Klemensa papieża i męczennika w Ustroniu. Red.I.Panic. Cieszyn-Ustron 1997, s.29.
13. M.Fazan: Polskie..., s.96-104.
14. Ks.J.Londzin: Ze wspomnień..., s.75.
15. E.Grim: Paweł Stalmach..., s.119.
16. S.Zahradnik: Czasopiśmiennictwo w języku polskim na terenie Czechosłowacji w latach 1848-1939. Opole 1989, s.85-87.
17. Ks.J.Londzin: Ze wspomnień..., s.77 i n.
18. Tamże.
19. Tamże.
20. Tamże.

21. Ks.Stojałowski (1845-1911) był za swoją działalność 27 razy aresztowany i przesiedział w sumie 9 lat w więzieniu. W 1894 r. aresztowano go w Cieszynie. W latach 1896-7 był ekskomunikowany.
22. Polskości bastion. Szkice z przeszłości Macierzy. Praca zbiorowa pod red.R.Daneta. Cieszyn 1985, s.55-57.
23. J.Gruchała: Narodowościowe i polityczne aspekty szkolnictwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim w końcu XIX i na początku XX wieku (do 1914 r.). W: Liceum im.A.Osuchowskiego w Cieszynie 1895-1995. W stulecie założenia pierwszego polskiego gimnazjum na Śląsku. Red.I.Panic. Cieszyn 1995, s.66-71.
24. B.Błazek: Pierwsze chwile gimnazjum polskiego w Cieszynie. W: Wspomnienia..., s.98.
25. Tamże.
26. J.Gruchała: Narodowościowe..., s.72.
27. Ks.Józef Londzin: Ze wspomnień..., s.85.
28. Z.Kirkor-Kiedroniowa: Wspomnienia. Część II: Ziemia mojego męża, s.95; Polskości..., s.57
29. Polskości..., s.17.
30. Tamże..., s.16
31. S.Zahradnik: Czasopiśmiennictwo..., s.147-148.
32. J.Galicz: Związek Śląskich Katolików (1883-1933). Czeski Cieszyn 1933, s.20 i in; Ślązak (E.Grim): Rzut oka na pięćdziesięciolecie polsko-katolickiej organizacji politycznej Ziemi Cieszyńskiej „Związku Śląskich Katolików. Cieszyn 1933, s.10-12.
33. Tamże.
34. F.Figowa: Polskie partie burżuazyjne Śląska Cieszyńskiego przed pierwszą wojną światową (1883-1914).”Zaranie Śląskie” 1961.Z.4, s.416-438.
35. Ks.A.Buzek: Fragmenty wspomnień. W: Wspomnienia..., s.132.
36. Tamże, s.132, 104.
37. Tamże; J.Galicz: Ks. Ignacy Świeży. Jego życie i działalność. Cieszyn 1933, s.94-95; Ślązak: Rzut..., s.25 i n.
38. A.Buzek: Fragmenty..., s.133.
39. J.Galicz: Historia..., s.20.
40. A.Śtěpniak: Kwestia narodowa a społeczna na Śląsku Cieszyńskim pod koniec XIX i początkach XX wieku (do 1920 roku). Katowice 1986, s.105-119.
41. J.Galicz: Historia..., s.21.
42. A.Śtěpniak: Kwestia..., s.107: Zob. A.Pilch: Związki zawodowe na Śląsku Cieszyńskim przed I wojną światową. Warszawa 1966.
43. System kurialny składał się do 1896 r. z czterech kurii wyborczych: I-wielka własność ziemska, II-Opawska Izba Handlowo-Przemysłowa, III-miasta, IV-wieś. Prawa wyborcze mieli ludzie z odpowiednim, zmienianym często cenzusem podatkowym. Sprawy te omawia J.Chlebowczyk: Wybory..., s.90-99.

44. A.Buzek: Fragmenty..., s.133-137.
45. Tamże, s.137.
46. W Sejmie Krajowy w Opawie zasiadało 31 posłów, Polacy i Czesi, choć stanowili większość ludności mieli tylko 6 mandatów. Zob. J.Chlebowczyk : Wybory..., s.97-98
47. Mowa wypowiedziana w austr.Izbie posłów podczas debaty budżetowej dnia 16czerwca 1910 r. przez ks.Józefa Londzina posła do Rady Państwa z okręgu bielskiego.Cieszyn 1910.
48. A.Buzek: Fragmenty..., s. 137-140.
49. K.Nowak: Ruch koźdoniowski na Śląsku Cieszyńskim.W: Regionalizm a separatyzm. Historia i współczesność. Red.M.Wanatowicz. Katowice 1995, s.26-32.
50. A.Buzek: Fragmenty..., s.141.
51. Tamże, s.143.
52. J.Galicz: Historia..., s.35-36.
53. M.Fazan: Polskie..., s.188-189.
54. E.Grim: Ks.Jozef Londzin..., s.80-81.
55. Opracowano na podstawie ksiąg protokołów Dziedzictwa z Archiwum parafii św.Marii Magdaleny w Cieszynie.
56. M.Fazan: Polskie..., s.185-189.
57. Tamże, s.209-216.
58. Od PTT do PTTK na Ziemi Cieszyńskiej. Cieszyn 1985, s.15-17, 29.
59. E.Grim: Ks.Józef Londzin..., s.84.
60. Tamże.
61. Tamże.
62. M.Fazan: Polskie..., s.102.
63. Ostatnio problematykę tę zebrał E.Buława: Egzamin wobec Polski. Udział Ślązaków cieszyńskich w czynie legionowym w latach I wojny światowej. Cieszyn 1998.
64. J.Galicz: Historia..., s.32-33.
65. Z.Kirkor-Kiedroniowa: Wspomnienia..., s.186-190.
66. A.Stępiak: Kwestia..., s.179-180.
67. B.Cybulski: Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego 1918-1920. Opole 1980. s.17-22; Książnica Cieszyńska w Cieszynie, Księgi protokoły posiedzeń plenarnych Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego t.1, k.1-2.
68. B.Cybulski: Rada..., s.32-33,141-142.
69. „Gwiazdka Cieszyńska” z 20.XII.1918.
70. B.Cybulski:Rada..., s.136-137.
71. A.Wadowski: Relacje dwu delegatów Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego na konferencję pokojową w Paryżu w latach 1919 i 1920.”Pamiętnik Cieszyński”1972.T.2, s.201-216.
72. A.Stępiak: Kwestia...,s.313, 316.

73. Tamże..., s.343; B.Cybulski: Rada..., s.208-211.
74. Ślązak: Rzut..., s.45-50.
75. E. Długajczyk: Sanacja śląska.Katowice 1982, s.89-91; W.Musialik: Michał Tadeusz Grażyński 1890-1965. Opole 1989, s.119.
76. Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie, Protokoły z posiedzeń wydziału gminnego w Cieszynie, 21 IX 1925-23 IX 1929, k.170.
77. Tamże, k.171-172.
78. Tamże, k.170 ; E.Grim: Ks.Józef Londzin..., s.88.
79. Tamże, k.366-368.
80. L.Brożek: Bibliografia pism Ks.Józefa Londzina."Zaranie Śląskie" IX 1933, 84-102.
81. E.Grim: Ks. Józef Londzin..., s.95.

Materiały do biografii ks. Józefa Londzina

1923

1. Hołd zasługom (A.O). „Gwiazdka Cieszyńska” nr 10, s. 1, 2
60-lecie urodzin

1924

2. Ścisła Dominik: Instalacja ks. posła Londzina w Sandomierzu. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 17, s. 1, 2
Instalacja na kanonika katedry sandomierskiej
3. Tomanek Rudolf: Dorobek półwiekowej działalności oświatowej: krótki zarys dziejów i prac „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku 1873-1923” wydany z okazji 50-letniego jubileuszu. Cieszyn, 1924
O działalności w Dziedzictwie w 1.1904-1918

1926/1929

4. Karger Viktor: Prälat Josef Londzin, „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte österreichischen Schlesien” T. XIX, s. 90-91

1929

5. U mogiły Wodza (Albatros). „Gwiazdka Cieszyńska” nr 34, s. 3
Wiersz
6. Bandura Wacław: Czcigodnym prochom ś.p. ks. Londzina. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 31
Wiersz
7. Brzuska Eugeniusz: Mowa żałobna ks. profesora Eug[eniusza] Brzuski nad grobem ś.p. ks. prałata Londzina. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 36, s. 1, 2
8. Budny Ja,p: W sprawie trwałego pomnika dla ś.p. ks. prałata Londzina. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 39, s. 3
9. Dyboski Roman: Kilka wspomnień o ks. Londzinie. „Polska Zachodnia” nr 153

10. Garbisch Arthur: Przemówienie p. wiceburmistrza Garbisch, wygłoszone w języku niemieckim w dzień pogrzebu ks. burmistrza Londzina przed ratuszem cieszyńskim. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 34, s. 3, 4
11. Grim Emanuel: Kazanie pogrzebowe ks. E. Grima nad trumną ś.p. ks. prałata Londzina 24.IV.1929. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 34, s. 3, 4; nr 35, s. 1, 2; nr 36, s. 1
12. Grim Emanuel: Ks. Prałat Józef Londzin. Księga o Śląsku wydana z okazji jubileuszu 35-letn[iego] istnienia „Znicza” pod red. Alojzego Targa. - Cieszyn, 1929, s. 132-138
13. Grządziel Juliusz: Garść wspomnień o wielkim człowieku. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 38, s. 1, 2
14. Hołd pośmiertny Wodzowi Ludu. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 32, s. 1-3
15. Kasprzyk Ludwik: Garść wspomnień nad grobem ks. Londzina. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 39, s. 1, 2
16. Kossak-Szczucka Zofia: Umarł Człowiek. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 34, s. 1, 2 ; Czas nr 98
17. Kotas Jan: Wspomnienie pośmiertne po ks. prałacie Londzinie, wygłoszone na posiedzeniu Rady Nadzorczej Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie dnia 11 maja b.r. przez patrona dr. Jana Kotas. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 38, s. 2
18. Ks. Dr Józef Londzin (1863-1929) „Lud” T. 28 s. 110-111
19. Ks. prof. Józef Londzin. „Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie za rok szkolny 1928/1929. s. 8-9
20. Ks. Senator Prałat Józef Londzin. „Głos Ludu Śląskiego” nr 31, s. 1
21. Ks. prałat Józef Londzin W.Z. [Zabawski Władysław]. „Dziennik Cieszyński” nr 45, s. 1
22. Musioł Paweł: Wspomnienie pośmiertne o ś.p. ks. prałacie Londzinie. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 37, s. 2
23. Nad trumną Hetmana Śląskiego (Ślązak) „Gwiazdka Cieszyńska” nr 31, s. 3 Wiersz
24. O trwałe uczczenie pamięci ś.p. ks. prałata Londzina. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 37, s. 1
25. Pamięci Wodza Ludu Śląskiego (Ślązaczka) „Gwiazdka Cieszyńska” nr 33, s. 2 Wiersz
26. Podzwonne Hetmanowi śląskiemu (Ślązak) „Gwiazdka Cieszyńska” nr 34, s. 4 Wiersz
27. Projekty trwałego uczczenia pamięci ś.p. ks. Józefa Londzina. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 39, s. 2, 3
28. Ś.p. ks. prałat Józef Londzin. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 31, s. 2, 3
29. Ś.p. ks. prałat Józef Londzin. „Miesięcznik Pedagogiczny” nr 5, s. 153-154
30. Ś.p. ks. prałat Józef Londzin. „Nasz Kraj” nr, 17, s. 1, 2, fot.
31. Ś.p. ks. Józef Londzin. „Poseł Ewangelicki” nr 17, s. 1, 2

32. Ś.p. ks. prałat Józef Londzin. Sprawozdanie Macierzy Szkolnej w obrębie Republiki Czeskosłowackiej za rok 1928, Czeski Cieszyń 1929, s. 1-4
33. Ś.p. ks. prałat Józef Londzin. „Zaranie Śląskie” nr 2, s. 49-53, fot.
34. Trwale uczczenie pamięci i zasług zmarłego ks. prałata Londzina. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 41, s. 2
35. Uczcijmy wszyscy godnie zasługi i pamięć wielkiego Męża! „Gwiazdka Cieszyńska” nr 43, s. 1, 2
36. Wałach Jan: Przemówienie p. wiceburmistrza Wałacha, wygłoszone w dzień pogrzebu ś.p. ks. burmistrza Londzina przed ratuszem w Cieszynie. „Gwiazdka Cieszyńska” nr 33, s. 1

1930

37. Grim Emanuel: Ks. Józef Londzin (3.II.1863-21.IV.1929). (Szkic biograficzny). „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, T. 2, s. 68-95, fot.

1933

38. Brożek Ludwik: Bibliografia pism ks. Józefa Londzina. „Zaranie Śląskie” nr 2, s. 84-102, fot. ; także nadb. ss. 24

1935

39. Fiołek Mieczysław: Pionierzy ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim. „Polska Zachodnia” nr 6, s. 10; nr 13, s.10; nr 20

1959

40. Brożek Ludwik: Józef Londzin. „Kalendarz Śląski” (Warszawa) s. 130-133
41. Brożek Ludwik: Londzinowskie zbiory. „Kierunki” nr 28
42. Pietras Zdzisław: Był wzorem działacza i obywatela. W 30-lecie śmierci ks. J. Londzina. „Katolik” nr 27, s. 3, 5, il.
43. Wichura-Zajdel Edward: Ks. J. Londzin red. „Gwiazdki Cieszyńskiej”. „Katolik” nr 27, s. 5

1960

44. Tacina Jan: Ze wspomnień o Londzinach. „Zaranie Śląskie” nr 1, s. 120-124, fot.

1962

45. Pluta Jerzy: Ks. prałat Józef Londzin. W stulecie urodzin. „Gość Niedzielny” nr 6, s. 45, fot.

46. Zajdel-Wichura Edward: Ks. Józef Londzin - śląski działacz i naukowiec. „Wrocławski Tygodnik Katolików” nr 10, s. 5, fot.

1967

47. Kłosek Andrzej: Ks. Józef Londzin. Zasłużeni ludzie Śląska. „Wrocławski Tygodnik Katolików” nr 7, s. 2

1970

48. Brożek Ludwik: Józef Londzin (1863-1929). „Zwrot” nr 11, s. 4-6

1972

49. Brożek Ludwik: Londzin Józef. „Polski słownik biograficzny” [red. Emanuel Rostworowski]. T. 17, z. 4. - Wrocław [i in.], 1972, s. 538-540
50. Wadowski Andělín: Relacje dwu delegatów Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego na konferencję pokojową w Paryżu w latach 1919 i 1920. „Pamiętnik Cieszyński” T. 2, s. 201-216
- J. Londzin, T. Reger

1979

51. Oszelda Jerzy: Żarliwe, polskie serce. W 50 rocznicę śmierci ks. Józefa Londzina. „Słowo Powszechne” nr 233, s. 11
52. Urbaczka Jan: Pater Londzin. „Gość Niedzielny” nr 30, s. 8

1984

53. Homola Irena: Londzin Józef. Literatura polska: przewodnik encyklopedyczny [kom. red. przew. Julian Krzyżanowski, od 1976 Czesław Hernas]. T. 1. - Warszawa. 1984, s. 593
54. Kuś Józef Szkice z dziejów kościelnych Bielska-Białej. - Kraków, 1984, s. 95-96
55. Londzin Józef (1863-1929). „Prasa Polska” nr 1, s. LXXXV
56. Miedziński Ziemowit: „Krzak Gorejący” Śląska. „Katolik” nr 18, s. 5
57. Smolorz Michał: Ks. Józef Londzin. „Z Tej Ziemi”. Kalendarz Diecezji Katowickiej na rok 1984, s. 72-74, fot.

1985

58. Słonka Małgorzata: Ks. Józef Londzin. „Kalendarz Beskidzki” s. 74-77

1986

59. Zbylut Katarzyna: Józef Londzin. „Kalendarz Cieszyński” s.122

1990

60. Jasiński Zenon: Mały leksykon nadolziański. - Opole, 1990, s. 91-92 61. Szczurek Kazimierz: Hetman cieszyńskiej ziemi. „Kalendarz Cieszyński” s.119-124

1991

62. Londzin Józef (1863-1929). Ilustrowany słownik dziejów Śląska. - Katowice, 1991, s. 83
63. [Steuer Antoni]: Londzin Józef (1863-1929). O duszę polską: wystawa historyczna o działalności duchowieństwa śląskiego w XIX i XX w. [red. katalogu Aleksandra Niesyto]. - Katowice, 1991, s. 87

1992

64. Iwanek Witold: Józef Londzin - kapłan, polityk, działacz społeczny. „Kalendarz Beskidzki” s. 28-30

1993

65. Golec Józef, Bojda Stefania: Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej. T. 1. - Cieszyn, 1993, s.178-179
66. Kistorz Rudolf Józef Londzin. „Kroniki Miasta Zabrze” nr 17, s. 126

1994

67. Brachaczek Tadeusz: Ksiądz Józef Londzin. „Dziedzictwo” nr 8, s. 6

1996

68. Panic Idzi: Londzin Józef (1863-1929). „Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku” pod red. Mieczysława Patera. - Katowice, 1996, s. 240-242

*oprac. Anna Gojniczek
Księżnica Cieszyńska*

Spis treści

Wstęp	5
I. Droga do kapłaństwa	6
II. Droga do polityki	10
W redakcji „Gwiazdki Cieszyńskiej”	10
W Macierzy Szkolnej	14
III. Następca ks. Świeżego	18
W Związku Śląskich Katolików	18
Poseł do Rady Państwa	22
Człowiek – instytucja	24
IV. W walce o Śląsk Cieszyński	28
W latach I wojny światowej	28
W Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego	29
V. W wolnej Polsce	33
W poszukiwaniu politycznej tożsamości	33
Burmistrz miasta Cieszyna	34
Historyk Ziemi Cieszyńskiej	35
VI. Ostatnie chwile	37
Przypisy	38
Materiały do biografii ks. Józefa Londzina	42



Ks. Józef Londzin
repr. Dominik Dubiel



Ks. J. Londzin w młodym wieku

L'ABBÉ JOSEPH LONZIN
PRÉSIDENT DU CONSEIL NATIONAL DE LA SILÉSIE
DÉPUTÉ AU PARLEMENT DE LA POLOGNE

CIESZYN

Ks. Józef Londzin
senator i burmistrz miasta Cieszyńska

Wizytówki



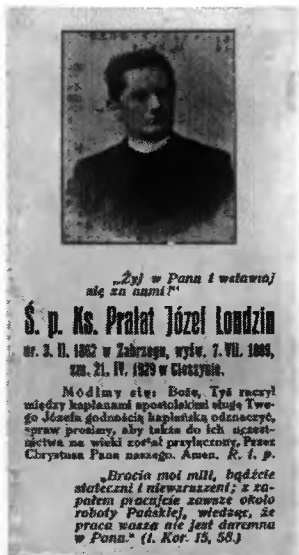
Dyplom członkostwa honorowego
Czytelni Ludowej w Zabrzegu



Członkowie Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego
Ks. Józef Londzin, Dorota Kluszyńska, Ryszard Kunicki, Paweł Bobek



ks. J. Londzin
pod koniec życia



Pamiętka
z pogrzebu



W smutku pogrążeni zawiadamiamy niniejszem, że

ś. p. ks. Józef Londzin

Burmistrz miasta Cieszyńska,

Prałat domowy Jego Świątobliwości, kanonik honorowy Kapituły kato-wickiej i sando-mierskiej, senator, były prezes Rady Narodowej, były poseł do Parlamentu w Wiedniu i do Sejmu w Warszawie, były członek Rządu Krajowego w Cieszyńsku, profesor gim-nazjalny i t. d.

zmarł dnia 21. kwietnia 1929 w Cieszyńsku w 67. roku życia.

Pogrzeb odbędzie się

w śróde, dnia 24. kwietnia b. r. o godz. 10. przed południem
z kościoła parafialnego na cmentarz komunalny w Cieszyńsku.

Zwłoki zostaną złożone w prowizorycznym grobowcu, skąd zostaną później prze-niesione do grobowca honorowego.

W Cieszyńsku, dnia 21. kwietnia 1929.

Rada i Wydział miasta Cieszyńska.

